

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 c.
 miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwar-
 talnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 ma 1 ran
 5 cent.

**Nekrelogia lub Ko-
 respondencje prywatne**—za każdy wiersz
 12 cent. Reklamy w
 rubryce „Nadesłane”
 za każdy wiersz 20 cent.

Rękopisma nie
 zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:
 Dziś Walerjana.
 Jutro Albiny.
 Pojutrze: Łazarza hisk.

Grecko-katolickie:
 Sofonji.
 Warwary.
 Sawwy osw.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie,
 kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki,
 jaszczki, ciętrzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w
 ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 51 m.
 Zachód " o 3 g. 59 m.
 Barometer 771. Pogoda.

Trochę zimnej wody.

Politykom upaństwowiania w czambuł kolei żelaznych bardzo nie na rękę przyszedł proces wadowicki. W całej mizerocie bowiem wykazał organizację służby na kolei państwowej. Akt oskarżenia w tym procesie, będący arcydziełem inteligencji i olbrzymiej pracy swoich autorów, a następnie dotychczasowy przebieg postępowania dowodowego, dostarczył okropnych faktów na stwierdzenie okoliczności, że cały urząd na kolei państwowej choruje na wadliwość, które gwałtownie wymagają naprawy. Pokazało się, że na kolei Karola Ludwika a z drobnymi wyjątkami także na kolei Północnej, to jest na obu liniach nieskarbowych panował porządek służbowy, rygor, ścisłość i moralność, przed którą respekt mieli szlachraj i oświecimscy i mimo zabiegów nie znajdowali tam żadnego prawie materiału dla swojej agencji. Od stacji Stróże począwszy tedy, wszystkie transporty wychodźców starali się wyłącznie kierować na linie państwowe, gdzie począwszy od dozorców stacyjnych, a kończąc na naczelnikach stacji i kontrolorach pociągów wraz z żandarmerją w Sucheju, Żywcu, Skawinie, Podgórzu i Oświęcimiu mieli swoje organa dyspozycyjne. Dlaczego? Pytanie to wymaga dokładnego zbadania, którego dziennik w dzisiejszych stosunkach prasowych podjąć się nie może, twierdząc jedynie z całą stanowczością, że gdyby w państwie konstytucyjnym konfiskatami nie osłanianio działań lada funkcyjnarjusza publicznego, natenczas Europa nie miałaby dziś widoku gwałtów i nadużyć, które roztacza w przerażającym oświecieniu rozprawa wadowicka, dzięki nadludzkim wysiłkom prokuratorji tamtejszej i sędziów śledczych.

Z zadowoleniem słyszymy, że grono posłów w Radzie państwa, po skończeniu procesu wystąpi z żądaniem szczegółowych dochodzeń co do administracji powiatów w Białej, Żywcu i Wadowicach. Lecz już dzisiaj konieczną jest rzeczą rozpocząć reformę ustroju służby na kolejach państwowych.

P. Struszkiewiczowi domagającemu się upaństwowienia kolei Karola Ludwika nie wadziła wprawdzie nie germanizacja, zaprowadzona na kolejach państwowych, ani nie przeszkadzała mu nie centralizacja ich zarządu. Chodziło mu podobnie jak innym jedynie o taryfy. Owoż na świeżym zjeździe nafciarzów w Gorlicach musiano przyznać i skonstatować fakt, że taryfa węgielna na kolei Karola Ludwika jest tańszą od taryfy na kolei państwowej, wynosi bowiem 0-11 1/2 od 100 klg. i kilometra, podczas gdy za przewóz węgla na kolei państwowej trzeba płacić 0.15 centa.

Wobec tego jaskrawego faktu śmiesznem po części było uchwalone w Sejmie żądanie tych panów, aby taryfy na kolei Karola Ludwika były zrównane z taryfami na kolei państwowej. W tym wypadku bowiem należało wprost odwrotnie żądać, chcąc się przysłużyć krajowi. Należało żądać zniesienia kartelów, które niweczą zasadę swobodnej konkurencji pomiędzy kolejami, a wtedy nie byłoby narzekania na drogosc taryf Ludwikowych.

Upaństwowienie zaś w dzisiejszych warunkach, przy istniejącym systemie postępowania z personelem urzędniczym, przy systemie germanizacji, przy systemie anarchy stwierdzonej procesem wadowickim, byłoby dalszą klęską dla kraju

i absolutnie jest niedopuszczalne, dopóki nie będzie przeprowadzoną gruntowna w duchu decentralizacji zmiana zarządu kolei państwowych.

Listy z kraju.

Nowy Sącz 9. grudnia. (Towarzystwo dramatyczne). Ruchliwa czytelnia kolejowa założyła w swoim łonie towarzystwo dramatyczne, którego dyrektorem stanowią pp. Kornikowski i Trzetrzeviński, a artystyczne kierownictwo objął p. Münz. Towarzystwo to zamierza dawać cały szereg przedstawień w sezonie zimowym, bądź na cele dobroczynne, bądź też na cele Towarzystwa. Serję tę rozpoczęto 10. zm., dając „Kajcia” i „Łobzowian”, wczoraj zaś sprawiono nam znowu miłą niespodziankę, dając wieczorek dramatyczny, na który złożyły się 2 komedijki, a to: „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego, i „Chłopi-Arystokraci” Anczyca.

Amatorzy zdradzili tymi dwoma wieczorkami ludzi obeznanych z deskami scenicznymi. Miałowicie, w pierwszej sztuce pani Hryniewiczowa była wyborną majstrową, panna Milezanowska, jako Basia, dowiodła również niezwyklej rutyny. Szaruckiego grał wybornie p. Herman, wtórował mu zaś świetnie p. Seman w roli woźnego Łykałskiego. Również gra p. Dalke, (czeladnik Skrzygieł), i p. Gwoździńskiego, jako Moška arendarza, nie pozostawiały nic do życzenia.

Trudniejsze zadanie mieli sz. amatorzy w „Chłopach-Arystokratach”, sztuce, osnutej na tle ludowem, gdyż cechy ludu miastowcom, rzadko się z ludem stykającym, nie zawsze są znane. A przecież mimo tych przeszkód, sz. amatorzy wywiązali się sumiennie ze swego zadania. Pani Kwiatkowska była zamaszystą Koguciną, a rolę Wojciecha i Stanisława odegrali pp. Szupiniński i Gwoździński z wielką prawdą. Panna Kosterkiewicz grała sierotę, Marysię bez zarzutu, niemniej Jędrzejowa komornica miała w pani Szmuk należyty przedstawicielkę. W roli Szczepanka wystąpił z wielkiem powodzeniem p. Kwiatkowski, a p. Hryniewicz odegrał feldfela z należytym taktem i powagą. Moszka grał p. Herman ze zwykłym sobie komizmem, parobczak Marcin (p. Dalke) grał swoją uzupełnił całość sztuki. Co do publiczności, ta i z kolei i z miasta przybyła nader licznie, zapelniając szczerze szczupłą salę i nie szczędziła grającym zasłużonych oklasków. Kasa wykazała brutto 73 zł.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(Dwudziesty czwarty dzień rozprawy).

(JZ) **Wadowice, 12. grudnia.** Przesłuchanie świadków oświęcimskich trwało i dzisiaj przez cały dzień.

Świadek Dobrowolski, posługacz kolejowy opowiada, że gdy wracał raz w cywilnem ubraniu do Oświęcimia przyczepił się do niego oskarżony Band, myśląc, że jest wychodźcą, najpierw perswazją potem groźbą chciał go zaprowadzić do agencji herzowskiej, ale go (Dobrowolskiego) wreszcie konduktorzy uwolnili od tej pijawki.

Kilku następnych świadków należy do polityków oświęcimskich. Szło się raz kilku obywateli oświęcimskich do restauracji Radwańskiego i tam przedłożył im niejaki Wanat, zdaje się pokątny pisarz, petycję do Rady państwa przeciw wychodźtwa i przeciw gwałtom, jakie się odbywały

w Oświęcimiu. Podniesiono nawet myśl, aby wprost do cesarza wysłać deputację z czterech. Petycja leżała długi czas do podpisu we wzmiankowanej restauracji, aż zebrano z 25 podpisów. Wanat był najgorliwszym przy tem, aż pewnego dnia Wanat zabrał petycję i ta powędrowała zamiast do posła Schönerera do — Schönera, restauratora w Suchy i ambasadora agencji herzowskiej. W Oświęcimiu mówiono powszechnie, że Wanat za tę sztukę dostał 100 złr. od Herza, i u was we Lwowie nie brak takich polityków, jak to ostatnie wybory do Sejmu pokazały, polityków, którzy pod hasłem obrony mieszczaństwa, kosztem sławy tego mieszczaństwa gonią za prywatą. Dzisiaj ta brzydka sprawa, w której kilkunastu poczciwych obywateli stało się ofiarą spekulacji takiego Wanata. — została dostatecznie wyświeconą i powinna dać nauczkę małomieszczanom, aby gębaczom tak na oślep nie wierzyli.

Św. Stańczyk zeznaje, że on gorliwie agitował za tą petycją ułożoną przez Wanata, że spowodowały go do tego nadużycia i bezprawia, jakie się działy w Oświęcimiu, również i tłumne wychodźtwa młodych ludzi zdolnych do broni.

Z tych samych powodów podpisał tę petycję św. Gawroński, Teofil Giżycki, który widział bójki naganiaczy. O Iwanickim opowiada, że każdy przed nim w Oświęcimiu truchlał, wystarczyło, aby Iwanicki napisał karteczkę do sądu, a natychmiast zamykano do kryminału bez protokołu nawet.

Naczelnik stacji w Oświęcimiu, krewny Iwanickiego, Nowacki widocznie był w porozumieniu z całą agencją, bo zakazał najsurowiej obcym wejść do restauracji 3 klasy, gdzie Iwanicki manipulował z wychodźcami. Na znak Iwanickiego żandarmerja aresztowała wychodźców, gdy żandarmów nie było, to „financy” aresztowali. Wychodźców, którzy kart okrętowych kupić nie chcieli u Herza, bo już mieli skąd inąd karty, policja myślowicka zawracała. Bywało tak, że wychodźcy rano do Myślowic jechali, a wieczorem już ich można było płaczących widzieć w Oświęcimiu, bo ich policja pruska z granicy wróciła. Z takich wychodźców szczydził zwykle naganiacze, drwiąc z nich, że przecież u Herza karty kupić muszą.

Prz. A cóż żandarmerja Oświęcimska?

Św. Ta ta, proszę wysokiego trybunału, także naganiacza, żandarmi sami prowadzili wychodźców do agencji.

W Iwanicki. Ten świadek zmyśla, sam był szwarcownikiem.

Św. Co pan mówi? Taż przecież pan liczył wychodźców, i mówiłem panu, nie licz mnie pan także, bo ja nie amerykańnik (wesolość).

Prz. Czy panu wiadomo, że agencja wyprawiała młodych ludzi i dezertów do Ameryki?

Św. Młodych wyprawiała, dezertów nie, ci się nawet bali wstąpić do agencji i kupowali karty u tajnych agentów.

Przysięgły Bartelmus. Czy pan z pewnością wie, że urlopnicy i dezertery nie szli do agencji?

Św. Wiem z pewnością, mogę szereg takich osób wymienić (świadek to natychmiast czyni).

Dr. Łazarski. Ten świadek obraził tu sąd Oświęcimski, proszę o zawezwanie naczelnika sądu oświęcimskiego na świadka.

Prz. Nie widzę w tem wcale obrazy sądu.
 Prok. Nie wiem, czy pan obrońca powołany jest do obrony sądu.



Dr. Łazarski. Pouczeń żadnych od prokuratora nie przyjmuję, znam swoją granicę.

Osk. Herz. My nigdy do policji pruskiej w Oświęcimie nie telegrafowali, można się o tem na urzędzie telegraficznym przekonać. Władze pruskie tylko takich wychodźców zwracali, którzy nie mieli karty okrętowej, lub kartę na niemiecką linję, ajencja temu zupełnie nie winna, było to rozporządzenie rządu niemieckiego.

Św. Lisiński również podpisał petycję. Dodaje, że obcym wstęp na peron był wzbroniony, włościanin Wojciech Kała również podpisał petycję do Rady państwa, co się z nią stało, świadek nie wie.

Przywołano następnie świadka Wanata autora petycji. Wygląda jak „adwokat“ małowieski, słusznego wzrostu, rudy, długi wąs, zostaje nie zaprzysiężony na wniosek prokuratora, gdyż św. odegrał podejrzaną rolę. Odpowiada on, że sam ułożył petycję ze względu na dobro państwa, nie była ona zwrócona przeciw osobom, ale chodziło o zarządzenie złemu.

Prz. Pan zamiast odesłać petycję do posta Schönerera, wysłał ją pan do restauratora Schönera.

Św. Ale gdzież tam, wprost do Schönerera do Wiednia. Ja nie miałem żadnego przekonania o nadużyciach, spisałem tylko to, co mówiono po mieście.

Prz. Pan dostał od Herza 100 zł?

Św. Tak, dwa razy po 50 zł., za darmo, przepraszam, za to, abym od czasu do czasu coś dla niego pisał.

Przewodniczący zarządza odczytanie petycji, która w okropnym świetle przedstawia tak ajencję hamburską jakoteż i bremeńską, i wymienia poszczególnie osoby szefów firm i naganiaczy. Podczas czytania Wanat błady, ze spuszczoną głową słucha, ze wszystkich stron obserwowany. Zdaje się, że ten człowiek jeszcze się wstydi.

Osk. Herz. Pisał do mnie raz Wanat list, nieprawdaż panie Wanat, że ma ze mną coś do pomowienia, prosiłem go do siebie, a on mi oświadczył, że Breme chce go przyjąć, ale on by wolał wstąpić do hamburskiej ajencji. Ja mu na to opowiedziałem, że mamy dosyć ludzi, zresztą obiecałem pomówić z Klausnerem. Wanat mi coś wspominał o petycji, a ja na to, to mnie nic nie obchodzi, możesz ją pan wysłać, gdzie się panu podoba. Po pewnym czasie ofiarowałem panu Wanatowi 50 zł. z prośbą, aby nikomu w mieście o tem nie mówił, prawda panie Wanacie? (Wanat: prawda), bo by każdy chciał pieniędzy. Tak to więc było, ja do Wanata się nie udawałem.

Pierwsza uczennica.

Przyznać muszę, że był czas, kiedy mi się wiodło bardzo źle. Zdawało się, jakoby ludzie naraz poczęli rodzić się z głosami najbardziej wykształconymi, i że nauczyciel śpiewu stał się stworzeniem najmniej potrzebnym na ziemi. Wogóle wzięwszy, miałem tylko jednego ucznia, a i temu dawałem lekcje więcej dla jego przyjemności, aniżeli dla mojej własnej, gdyż nie był w stanie płacić.

Takie było położenie moje, gdym pewnego dnia zasępiony powrócił do domu. Wzrok mój padł na bilecik przytwierdzony do szyldzika na drzwiach wchodowych (rodziny mojej wówczas w domu nie było). Rozwinąłem papier ów, i przeczytałem pewną ręką kobiecą skreślone wyrazy:

„Pragnę brać u pana lekcje śpiewu. Kiedy można zastać pana?”

Miss Jane G...

Ulica Fryderyka N-er..“

— Nareszcie więc nowa uczennica! — zawołałem z radością — a do tego Angielka. Odpisałem niezwłocznie nieznanemu pani, że chcąc jej oszczędzić fatygi i obok tego mając kilku uczniów w pobliżu jej mieszkania (skłamałem haniebnie), następnego dnia o piątej popołudniu pozwolę sobie sam zająć do niej.

Pelen niecierpliwości, oczekiwałem powrotu towarzyski niedoli mojej, aby radosną z nią podzielić się nowiną.

— Dzieci, zawołałem, rzucając na stół ostatnie miedziaki, jakie miałem — dziś dostaniecie ciastek do kawy! — Niech żyje nowa uczennica!

Naturalnie, że muzykalna córka Albionu przez

Obr. dr. Goldhammer. Dziwna rzecz, że pan petycję wysłał do niemieckiego posła, a nie do polskiego, zachodzi podejrzenie, że pan tylko pieniędzy chciał dostać; my tu zresztą wiemy, że petycji tej wcale pan nie wysłał.

Następny świadek, naczelnik poczty w Oświęcimiu, Koszykiewicz, opowiada zwięźle, jakie nadużycia się działy, że urząd cłowy Srokowski, Iwanicki i Kostecki zapewne musieli stać na żołdzie ajencji. Srokowski liczył przyjeżdżających, a Iwanicki odjeżdżających wychodźców. Z paszportami manipulowano w sposób tajemniczy. Iwanicki zawsze w Hamburgu rekwirował paszporta już transportowanych napowrót do Oświęcimia. Co on z tymi paszportami robił, (może to były zapasowe), nie wiem. Opowiada dalej, że w Oświęcimiu był stan anarchistyczny, rozbijano w biały dzień, a nigdzie pomocy nie można się było doprosić. Iwanicki drwił sobie z każdego, kto mu robił uwagi. Gay się go raz św. spytał, co będzie w razie mobilizacji, jeżeli tyle młodych ludzi emigruje do Ameryki, odpowiedział Iwanicki szyderczo: „wtedy wrócą“. Świadek wie o Herzu „najlepsze“, był on ludzkim, dawał zapomogi biednym, a nawet na cele katolickie.

O godzinie pół do 1 przerwano rozprawę. Dalszy ciąg o godz. 2.

(Po południu). Przesłuchano dalej Stanisława Jezierskiego, obecnego naczelnika stacji w Oświęcimiu. Opowiada on, że dyrekcja kolei północnej dowiedziawszy się o hecach, jakie naganiacze wyprawiają przy pociągach, zabroniła jak najostrzej naganiaczy wpuszczać na peron, aby nawet cień nie padł na dyrekcję, że popiera agentów emigracyjnych. Co się potem działo na placu przed dworcem, świadek nie wie, ale tylko słyszał, że naganiacze wyprawiają bójkę. Świadek opowiada następujące zdarzenie: Razu jednego zgłosiło się 4 wychodźców, dwie kobiety i dwaj chłopcy i ci prosili go, aby im pozwolono w trzeciej klasie przemocować, gdyż boją się iść do miasta, aby ich nie zdarto. Po chwili wracając do poczekalni dowiedział się, że żandarm Juszcakiewicz wyprowadził tych wychodźców ze sali, pokazując im drogę do Herza. Na drugi dzień ci wychodźcy odjechali do Hamburga z kartami kuponem u Herza. Żandarm Juszcakiewicz zaskarżył świadka o oszczerstwo, ale go sąd uwolnił. Świadek dalej zeznaje, że raz dwaj żydkowie chcieli kupić karty do Berlina, ale Iwanicki kazał ich przez żandarma aresztować.

Świadek Juszcakiewicz, żandarm stacjonowany w Oświęcimiu, nigdy na dworcu żadnych nadużyć nie widział, pytał się wychodźców o pa-

całe południe stanowiła przedmiot naszej rozmowy. Przebywa ona prawdopodobnie w jednym z pensjonatów dla dokończenia edukacji — a dzięki poleceniu jej, stanę się pewnie nauczycielem jej koleżanek — jak wówczas... słowem, marzyliśmy cudnie. Że tylko bogata Angielka żąda lekcji odemnie — co do tego byliśmy zgodni zupełnie, różnił się tylko w kwestji honorarjum. Polowica moja była zdania, że żądanie zbyt niskiego honorarjum może obniżyć wartość moją w oczach znakomitej damy i proponowała 20 marek za godzinę. Podług mnie natomiast postawienie ceny zbyt wygórowanej, łatwo mogło odstraszyć Angielkę, byłem więc za 10 markami.

Po bardzo żarliwej rozprawie, doszliśmy wreszcie do kompromisu, ustanawiając 15 marek za godzinę.

Teraz, mężusiu, rzekła do mnie żona, wielkiej wagi jest dla ciebie posiadanie niektórych przedmiotów. Musisz mieć bilety wizytowe, biały krawat, jasne rękawiczki, nowe lakierki i frak, wobec tych Angielek dystynkcja stanowi warunek pierwszorzędnny.

Wśród podobnych przygotowań, wyczerpujących całą zabieglność mej żony, zbliżała się chwila pamiętna. I dziś jeszcze silnie wierzę, że wystaranie się w ciągu tak krótkiego czasu o tyle zbytku umożliwiła żonie mojej jedynie laska jakaś czarodziejska.

— Muszę cię wystroić, drogi mężusiu! rzekła po raz ostatni, poprawiając na mnie ubranie, i z podziwu godną bezinteresownością dodała: „Nie mam nawet nic przeciwko temu, jeżeli zdobędziesz serce twojej Angielki...“

— Nie maluj djabła na ścianie, zawołałem, jakby coś przeczuwając. W rzeczywistości zaś, pochlebiałem sobie nadzieją, że wydam się „Angielce mojej“ jako nauczyciel śpiewu, rozporzą-

szpory, tych co ich nie mieli aresztował i odstawił do Brzezinki, tak samo robił z tymi, którzy nie mieli dostatecznych fundusów. Odnośnie do faktu przytoczonego przez Jezierskiego, twierdzi świadek, że owi 4 wychodźcy chcieli w 3 klasie nocować, co nie jest dozwolonem, dlatego kazał im się wydalic, a gdy jedna z dziewcząt miała list do Herza, więc jej pokazał, gdzie Herz mieszka.

Przew. Pan Jezierski nazwał pańskie postępowanie podejrzanem, zdaje się, że miał do tego podstawę.

Dr. Łazarski. Czy wolno nocować w poczekalni?

Św. Nie.

Świadek Piszczek, przesuważ wagonów, wie tylko „tyła“, że Iwanicki ludzi nie mających kart okrętowych odsyłał do Herza.

Iwanicki. To oszczerstwa, cała służba kolejowa ma na mnie złość, bo sama chciała się dniem przemycaniem wychodźców.

Św. Schmelz, 18 do 20 lat mający, zeznaje, że raz zaprowadził wychodźcę do kancelarji Herza, był wtenczas tylko Halatek, wychodźca dał 70 zł., Halatek mówił, że to mało, dał jeszcze 10 zł., Halatek mówił, że to wszystko było za mało. Świadek więc poszedł z wychodźcą na urząd telegraficzny telegrafować po pieniądze. Na drugi dzień wychodźca do Ameryki odjechał.

Przew. Tak, więc 90 zł. za kartę było za mało?

Halatek. Czy świadek wie, że wychodźca nie żądał i karty kolejowej na ruty amerykańskie, przecież my i takie karty sprzedawali?

Św. opowiada dalej, że raz go Landerer wyrzucił z restauracji, sam nie wie za co.

Landerer. Schmelz trudnił się przemycaniem wychodźców, wytudzał od nich po 10 zł., dlatego go kazał przez Baranka wyrzucić.

O bójkach na placu przed dworcem zeznają dziś jeszcze świadkowie Pessler, Szpak i Dowrał, ten ostatni widział, jak „filance“ aresztowali, gdy kto nie chciał kupić „sifkarty“ u Herza.

Na tem zakończono dziś rozprawę o godzinie pół do 6. wieczorem.

(Dwudziesty piąty dzień rozprawy.)

(JZ) Wadowice 13. grudnia. Jutro miało się rozpocząć jak proces niniejszy o niebywałych rozmiarach sta-

Dziś jeszcze raz przesłuchano naczelnika stacji w Oświęcimiu, Jezierskiego, który podaje, że raz z wagonu pociągu odjeżdżającego do Prus wychodźcami słyszał, że pewna kobieta wolała:

dzający przynajmniej kilkunastu uczniami. Tak, uzbrojony całym przyborem niepokonalności, siedłem w dorożkę pierwszej klasy i pojechałem do — Anglii.

Wszedłem na pierwsze piętro i znalazłem się u drzwi oblepionych całym tuzinem biletów wizytowych: lejtnantów, refendarzów, studentów (osobliwszy pensjonat żeński) i oto — wśród tego mięszanego nieco towarzystwa, przeczytałem i nazwisko mojej Angielki. Serce mi bije. Dzwonie.

Nastąpiła chwila uroczysta.

Wąska, niska izdebka zapełniona sprzętami staroświeckimi, dwa psy ze straszliwym szczekaniem wybiegające na moje spotkanie i papuga witająca mnie słowami: „dzień dobry, Kubusiu!“ tworzą scenerję, z pośród której bohaterka dramatu, niby królowa dająca posłuchanie jednemu z poddanych swoich — wychodzi na moje przyjęcie.

Postać to o wiele przekraczająca granice długości i wychudnienia, mająca około lat 45 i najżywsze we mnie budząca wspomnienia. Skrzywiła nieco budowa jej nosa, nawołuje mi na pamięć wieżę pizańską, bezzębne, szerokie usta — szczytki zamczyska średniowiecznego. Niby para kochanków zadasanych, odwrócone są wzajem od siebie zezujące jej oczki zielone, podczas gdy blond loki, niby dwie wierzby płaczące, ponuro spadają na grób jej piękności. Jeżeli dodacie do tego ubiór łączący w sobie mody kilku pokoleń i barwy rozmaitych narodowości — będziecie mieli przybliżony obraz nowej mojej uczennicy.

— Jesteś mi pan polecony przez rodzinę, u której udzielałem lekcji angielskiego, zaczęła tonem niepozostawiającym wątpliwości, że była guwernantką. Spodziewam się, że pan godnie odpowiesz zaufaniu mojemu — mówiła dalej.

Ukloniłem się na znak, że umiem oceniać

taż przecież ja chciałam na Bremę, a nie do Hamburga!

Obr. dr. Korn. Czy ta kobieta kupiła także kartę u Herza, czy także była przypędzoną z wychodźcami herzowskimi?

Sw. Tego nie wiem.

Następny św. Jędrz. Zajas, włościanin, stary, w kapocie, zeznaje, że jego syn, urlopnik, zeszłego roku wyjechał do Ameryki, później za nim pojechała żona i dziecko, osk. Emanuel Laufer wówczas jej powiedział, że jeśli nie da 30 zł. to zatelegrafuje do Hamburga i tam jego zaarrestują i oddadzą do wojska.

Osk. Laufer. Pseprosim, przyszedł syn Zajasa do mnie i powiedział, że chce grunt sprzedać, bo nie może pogodzić się z ojcem i prosił mnie, abym mu kupca wyszukał, obiecując mi za to 50 zł. Zrobiłem to dla niego, ale mi nie dał, żona potem powiedziała, że mi nie da 50 ale 30 zł., ale ani centa nie widziałem, a grozić nie groziłem. W akcie oskarżenia stoi, że ja „zastąpiłem drogę“, niech stary tu mówi, czy tak było, czy wymyślałem?

Przew. No, no, tak nie było, pan w tym wypadku faktycznie drogi nie zastępował.

Osk. Ale na moje nieszczęście to stoi w akcie i siedzę już w kryminale półtora roku. Ja biedny człowiek, krwawo pracuję na kawałek chleba, a teraz mnie rujnują.

Na ten sam fakt, że Laufer był „zawalidrogą“, przesłuchano następnego świadka Franciszka Zajacę, który pracował u Laufera w cegielni. Ten widział, jak Laufer wołał do siebie „amerykanów“, a potem odprowadzał ich do Herza, albo pokazywał im drogę. Czy oskarżony obdzierał ludzi, świadek nie wie.

Przew. Co tam Laufer z zabranymi ludźmi robił?

Sw. Przepraszam „wysokiego trybularza“ ja tam za ludźmi nie chodziłem, nie a nic nie wiem.

Przew. (do Laufera). Widzisz pan, żeś pan wychodźcom zastępował drogę, żeś ich pan zabierał do siebie, żeś pan im groził.

Osk. Laufer. Cóż ja, na Boga, robił?

Następny świadek Wincenty Kamiński, pracował także w cegielni Laufera.

Przew. Czyście widzieli, że Laufer zastępował ludziom drogę?

Sw. Pytał się ludzi, dokąd idą, zresztą nie więcej nie widziałem, ani słyszałem, powiedział im czasem, że żandarm może ich zabrać.

Przew. (do Laufera). Widzisz pan, jak pan sobie z ludźmi postępował?

Osk. (zrozpaczony). Ja od 8 lat trzymam karę, ja chcę coś zarobić, ja na ludzi wołałem i

wołać będę, aby do mnie wstąpili, płacę za propinację 80 zł. rocznie, ja muszę się starać coś zarobić, czy to zbrodnia?

Sw. Kozowska, służyła u Laufera, ta zeznaje, że Laufer od ludzi brał 1 zł. 50 ct. i 2 zł., że ludzie u niego przebywali 3, 4 i 5 dni.

Przew. Więc tak długo ich trzymał? A co tam było z tym kożuchem?

Sw. Przyszedł chłop, nie miał pieniędzy do Ameryki, więc kożuch sprzedał Lauferowi.

Były wójt z Brzezinki (na której terytorjum stała ajencja Herza) Krzemień, tudzież policjant gminy tego samego nazwiska i św. Kubista, zeznają na korzyść ajencji, że „nie zamykała“ wychodźców i w niczem nie ograniczała ich swobody osobistej.

Wójt Harmata z Brzezinki zeznaje tak samo że ludzi nie zamykano.

Osk. Herz: Czym pana nie prosił, aby pan zrobił porządek z fiakrami, którzy krzyki i hece wyprawiali? Sw. to potwierdza i dodaje, że pieniądze zwrócone przez Herza za karty okrętowe odesłał do starostwa.

Herz: Sam raz widziałem, jak ludzie, którzy u mnie karty okrętowe kupili, a aresztowani przez żandarmów, bo nie mieli paszportów, wolno po mieście chodzili, a ja sam o tem doniosłem władzy.

Sw. Katarzyna Krzemień, żona policjanta, zeznaje, że aresztowani wychodźcy bez paszportów z aresztu gminnego w Brzezince uchodzili, tylko tacy zostawali, którym pieniądze żandarmierja zabierała. Ludzie ci nieraz płakali, że muszą dwa i trzy tygodnie czekać na „orzeczenie“, a tymczasem własne pieniądze przejadają.

Sw. Piotr Witoszyński, asystent pocztowy w Oświęcimiu słyszał tylko o wszystkim, sam zaś raz widział, jak dwaj wychodźcy przez parkan przeskoczyli i w pole uciekli, słyszał również, że Barber na budziku telegrafuje, że na telefonie także, słyszał dopiero po aresztowaniach.

Świadek przytacza swoją rozmowę z Klausnerem, zauważył bowiem, że wskutek ajencji mnóstwo depesz się nadaje, a po mieście mówią, iż on (Witoszyński) pobiera od ajencji 30 zł. miesięcznie, na co Klausner odrzekł: Panu za co, przecież pan tylko swój obowiązek wykonuje!

Następny św. Hermann Löwenstein, urzędnik kolei państwowej, zeznaje bardzo obciążająco przeciw oskarżonym, ale wszystko to słyszał od kolegi Cichockiego i urzędników pruskich.

Obr. dr. Daniel: Pan wszystko tylko wie ze słuchu? Sw. Ja, Herr Vertheidiger, so ist es.

Osk. Löwenberg. Muszę zeznania tego świadka w zupełności dementować. Ten pan wraz z

Prusakami w Oświęcimiu należy do klubu antysemitycznego „Szabesklub“, stamtąd wszystkie potwarze i oszczerstwa wychodziły. Mój syn był przy kolei, ale ci antysemita zmusili go do wystąpienia.

Raz p. Löwenstein listownie udał się do mnie o pożyczkę, a ja odmówiłem. Innym razem dowiedziałem się, że Cichocki oczernia ajencję, napisałem do niego ostry list z żądaniem odwołania oszczerstwa. Cichocki z p. Löwensteinem przybyli do mnie natychmiast i mnie przeprosili.

Prz. Aha! Wasz system jest podejrzliwy, u was jest „Genick brechen“. — Osk. Löwenberg załamuje ręce: Ależ panie!... (Przerwa do godziny 2.).

KRONIKA.

Czyż prawda? Dzienniki rosyjskie, opisując przebieg procesów pp. Degenów we Lwowie, podają fakt, że gdy pani Degenowa dowiedziawszy się o uwięzieniu syna i dwóch córek, przybyła do Lwowa i nie wiedząc co począć, za poradą w hotelu udała się do pewnego adwokata tutejszego o pomoc w swoim utrapieniu, tenże przedewszystkiem kazal sobie z góry zapłacić 100 zł., a następnie pojechał z nią do prokuratorji i do sądu dla zasięgnięcia informacji i na tem zakończył swoją misję, nie zrobiwszy więcej ani kroku w tej sprawie. Fatyga jego trwała niespełna pół godziny. Dzienniki kijowskie wymieniają nazwisko tego pana, dodając, że czyn jego równa się wymusowi, i że pani Degenowa musiała się później udać do innego adwokata, dla wydobywania dzieci z więzienia. W ładnym tedy świetle figurujemy za kordonem.

Minister sprawiedliwości przeniósł notariuszów Adolfa Vayhingera ze Starego Sącza do Tarnowa, dr. Ludw. Midowicza z Brzostka do Rzeszowa i Gust. Hinzingera ze Ślemienia do Tarnobrzega.

Z Uniwersytetu. Lejzor Süßwein, rodem z Przemysła w Galicji, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarz. Bratniej pomocy słuchaczy wyż. szkoły roln. w Dublanach, uchwaliło ogromną większością głosów nie utrzymywać nadal żadnych stosunków z Czytelnią akademicką we Lwowie, z tych samych powodów, dla których uchwaliła nie utrzymywać stosunków z Czytelnią młodzież akademicka politechniki.

Następnie uchwalono jednogłośnie, ażeby Towarz. Brat pomocy zakupiło jeden udział Towarz. ochrony ziemskiej w Wadowicach.

Towarz. tkackie w Glinianach, którego pięć

nowe meble, zawołać krawca, bo dla tej Angielki nie dosyć mamy „szyku“. Co za uczeni! Ona nas uszczęśliwi. Będzie płacić trzydzieści marek za godzinę, i będzie brała dwadzieścia godzin tygodniowo!

Spokojniej jednak rzecz rozważywszy, powiedziałam sobie: lepiej tak rzadka uczenica, aniżeli żadna. Całe też zajście to, odtąd z wesołości tylko wspominałem strony. Nadszedł ranek dnia czternastego. Angielka już zapewne nabyła nowe okulary. Przez całą noc śniło mi się o rozspiewanych Angielkach, Francuskach i Chinkach, a z rana listonosz przyniósł mi list. Poznałem pismo nowej elewki. Nie dobre jakieś miałem przecucie. List był treści następującej:

„Panie! Z żalem donieść panu muszę, iż po dojrzałym namyśle postanowiłam nie brać lekcji śpiewu. Proszę przeto pana o rozporządzenie godziną dla mnie przeznaczoną.

Z wysokim szacunkiem
Miss Jane G...“

Oby niebo przebaczyło mi straszne przekleństwo, jakie mi wtedy zawisło na ustach. Stłumiłem je.

— Tak się stać musiało! zaśmiałem się gniewnie. O, Jane, Jane! Wziąłem list, zmiąłem go i zapaliłem, a przy płomieniu jego ofiarnym, soleśnie przysięgam sobie, nigdy już tak kosztownym nie oddawać się iluzjom, i w posiadanie „nowej uczenicy“ uwierzyć wówczas dopiero, gdy już będzie po pierwszych stu lekcjach. Ciężkie później nasuwały mi się pokusy: przysięgi tej przecież dochowuję wiernie aż do chwili obecnej.

Józef Lewiński.

zaszczyt, jaki mi czyni. Poczem oświadczyła mi, iż ma zamiar wkrótce powrócić do ojczyzny, ale że niepodobna jej znów stanąć na ziemi angielskiej bez poprzedniego wykształcenia się w zawodzie śpiewaczki.

— Czy mogę prosić, pani łaskawa, o możność wypróbowania jej zdolności do śpiewu? — zapytałem, zwracając się do fortepianu.

Staroświecka budowa fortepianu tego, w zupełności odpowiadała zewnętrznej stronie właścicielki. Był to klawikord z zeszłego stulecia, a ton jego — o ile stukająca klawiatura w ogóle ton jaki słyszeć pozwalała — drzał z wycieńczenia starości. Angielka, niby żołnierz na warcie, stała przed fortepianem, wyciągnęła długą swą szyję, jakby chciała zawołać: do broni! odrzuciła, wytarła nos, i zaspiewała głosem, w którym walczyły o lepsze skrzypienie drzwi nieposmarowanych oliwą, ze zgrzytem popsutej trąbki nocnego stróża.

Gdy się rozległ głos jej, psy zawarczały żałośnie, a papuga zaczęła wołać: „Dzień dobry, Kubusiu!“

— Głos mój trochę porzdewiał — rzekła, usprawiedliwiając się. Skromna ta uwaga, przecież była zbyteczną; skoro tylko otworzyła usta, jawnym było, że na głosie tym rdza wieków osiadła.

Nareszcie nadeszła wielka owa chwila, w której Albjon spytał mnie o warunki wynagrodzenia... Oddawna już niestety zastąpiłem zwolna z wyżyn wysnionych 15 marek do ośmiu i zażądałem — pięciu. Ale dojrzałem się wybrał. Angielka, biorąc się za głowę, zawołała:

— Nie, to rzecz niesłychana. U nas w Anglii lekcja u najpierwszego mistrza kosztuje 3 marki. Najwyżej mogę płacić 1 markę i 50 fenigów.

Usłyszawszy to, przybrałem prawdopodobnie minę uszczkniętej lilji. Rzuciłem okiem na eleganckie moje rękawiczki, które same tylko wybrały honorarium za dwie lekcje, i z odwagą nieporównaną wycedziłem:

— Pani, i ja nie należę do najgorszych nauczycieli...

— A więc dam panu dwie marki za godzinę, ale ani feniga więcej.

Z uwagi, że niska ta cena przy znaczniejszej liczbie godzin nauki, może jeszcze wydać rezultat mniej więcej korzystny dla mnie, spytałem śpiewaczkę, ile godzin tygodniowo brać zamierza.

— Proszę o godzinę co dwa tygodnie.

Nie wiedziałem, czy mam roześmiać się na głos, czy rozgniewać. Co dwa tygodnie godzinę! O, Angljo! Angljo!...

— A od kiedy życzy pani sobie rozpocząć lekcję?

— Myślę, że od dziś za dni czternaście, muszę jeszcze przedtem kupić sobie okulary.

Z trudnością powstrzymałem się od wybuchu nieukontetowania. Pożegnałem się krótko i wybiegłem na ulicę.

Pierwszą rzeczą, której dokonałem zaraz na schodach było to, że z prawdziwą wściekłością zerwałem sobie z rąk jasne rękawiczki, najchętniej byłbym tak samo zrzucił natychmiast i frak, laskierki i biały krawat. Toż więc była owa „boga-ta Angielka“, dla której popadłem w stan rozdrażnienia, ukolysałem się w marzeniach, poniosłem wydatki — wydatki, które nie dadzą się pokryć dochodem za cały rok lekcji (25 godzin po 2 marki). Ogarnął mnie rodzaj humoru szubienicznika i zaledwie przestąpiwszy próg, zawołałem do żony mojej, która z utęsknieniem czekała na mnie.

— Prędko, żono, wymówić mieszkanie, zaku-

kne wyroby znane są naszej publiczności, otworzyło we Lwowie w handlu pani Wojczyńskiej przy placu Marjackim skład kom sowy swoich wyrobów.

Dla autora „Lirenki“. Do Teofila Lenartowicza, mieszkającego we Florencji, odszedł wczoraj z Lwowa adres z inicjatywy stow. „Gwiazdy“. Adres ten, ozdobiony akwarelą profesora rysunków p. Kołomloczkiego, przedstawiająca narodziny Chrystusa. W stajence emblematami rękodzielniczymi, nosi na karcie tytułowej następujący napis:

„Czoigodnemu ziomkowi Teofilowi Lenartowiczowi, wieszczowi narodowemu, stęsknionemu na obojętnie tułaczości w dniu jego imienia 20. grudnia 1889 wdzięczne stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ tudzież przyjaciele i młodzież z serdecznymi życzeniami wszelkich pomyślności.“ Na odwrotnej stronie karty tytułowej napisał p. Platon Kosteczki serdeczny wiersz do druha po pieśni, resztę zaś kart wypełniają podpisy lwowskich obywateli, dziennikarzy, literatów, wreszcie młodzieży rękodzielniczej.

Namiestnik powrócił ze Stanisławowa.

Br. Pino, naczelnik rządu w Bukowinie chory jest na porażenie nerwów ocznych, i prawie zupełnie ociemniał.

Wiadomość telegraficzna podaje wczorajsza *Gazeta Lwów* z Madrytu: „Według *Correspondencia* młodziki król zaziębł się; wczoraj wieczorem jednak nastąpiło w stanie jego zdrowia stanowcze polepszenie.“

Kradzież kieszonkowa. Ks. Mironowi G., parochowi z Żyrawki skradziono w tłumie ludzi na placu Krakowskim pugilares z kwotą 34 złr. Policja wysłodziła sprawców, znanych kieszonkowych złodziei: Benjamina Schächtera i Izaaka Wachsa, których poznał poszkodowany jako tych, co w krytycznej chwili go potracili, i następnie uciekali. Skradzionych pieniędzy jednak u nich nie znaleziono.

„Słona“ niedza w górach. Z pow. staromiejskiego piszą do *Dila*: Kilka wsi górskich najbardziej odległych od Starego miasta, jak Bystre, Hałówka, Graziowa, Miszaniec, Płoskie i inne, cierpią bardzo przez to, że nie mogą w dostatecznej ilości dostać soli. Z Bystrego jest do starego miasta 4 mile, z Mszanica, Graziowy etc. przeszło trzy. Ludzie z tych wsi chodzą za sprawunkami, na targi i jarmarki do Lutowisk i Ustrzyk. W Ustrzykach żydzi otrzymują sól z Lackiego; ci, co mają certyfikat liskiej rady pow., sprzedają topkę po 10 ct., ci zaś, którzy certyfikatu nie mają, po 12 ct. Ludzie jednak z powyższych wsi w żaden sposób nie dostaną soli po 10 ct. za pieniądze. Gdy przyjdzie jaki człowiek i zażąda soli, to żyd poznawszy go po ubraniu (koło samych Ustrzyk ubierają się znacznie odmiennie), odsyła go do Topolnicy. To znaczy: idź do Topolnicy trzy mile, strać cały dzień, ta przyniesiesz jedną albo choćby i parę topek soli. Topolnica — wieś, tam nie więcej dostać nie można, więc czy opłaci się tak daleka droga dla samej soli? Dawniej żyd z Topolnicy rozwoził sól po wsiach, ale wiejscy żydzi napędzali go, gdyż psuł im interes. I oni trzymają niekiedy sól, ale sprzedają topkę po 14, 15 lub 16 ct. Nawet ludzie z pow. liskiego nie dostaną tyle soli, ile potrzebują; żądający otrzyma chyba jedną topkę, rzadko dwie.

Jest to także jedna z przyczyn, dla czego nasi ludzie tak często muszą biegać do miasta. Jednakowoż jak nie można dostać soli za pieniądze, tak znowu łatwo dostać jej za jaja. Bierz ile chcesz, dawaj choć kilkadziesiąt kóp, za wszystkie wymieniasz sól. Jest w tem oczywiście interes dla żyda. Raz, że ma opust na soli, a powtórnie, jaja bierze po cenie miejscowej, a odsławszy je do większego hurtownika, choćby do Przemysła, bierze za nie cenę tamtejszą. Dodać trzeba, że żydzi zeskrobują sól z wierzchu i ze spodu; rzadko kiedy można zdybać na topce z wierzchu odcisk a na spodzie skorupkę, — to już przyczynek do żydowskiego zysku.

Właściciele składów zaopatrzeni w certyfikaty rady pow. prędzej dostaną soli na żupie i ponoś taniej, a za to placą radom pow. jakąś część zysku według umowy. Gminom pojedynczym rada pow. certyfikatów dawać nie chce, a na kilka gmin okolicznych otrzymał certyfikat żyd z Topolnicy. By zaradzić tej biedzie i ułatwić włościanom nabywanie soli, byłaby, jak się zdaje, najprostszą drogą, podawać z każdej wsi petycję do sejmiku tej treści: Wys. Sejm raczy wezwać ek. rząd, by ustanowił jednolitą cenę na sól, po 9 ct. od topki i zaprowadził składy rządowe, podobnie jak są rzado we trafiki tytoniu, gdzieby w każdej miejscowości za jednakową cenę dostać można soli.

Zmarli. W szpitalu w Brzeżanach zmarł przed kilku dniami Kazimierz Dulemba, b. artysta sceny lwowskiej i poznańskiej. Śmiertelnie chory, a w doda-

tku w największej nędzy i opuszczeniu, przybył do Brzeżan i w kilka dni zakończył życie. Zmarły pochodził z Krakowa, a wychował się w Wilnie i Warszawie. Od najmłodszego wieku poświęcił się sztuce dramatycznej, a za czasów dyrekcji Dobrzańskiego należał do lepszych artystów sceny lwowskiej.

Emeryk Romanowski, b. właśc. dóbr ziemsk. zmarł wczoraj we Lwowie w 71. r. życia.

Nowe stowarzyszenie produkcyjne zawiązało się w Rychwałdzie, pow. żywieckim pod firmą: „Spółka tkacka, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.“ Celem spółki jest podnieść podupadły przemysł tkacki przez założenie warstwu wzorowego i zapatrzenie takowego w odpowiednie krosna i narzędzia tkackie; dostarczać uczniom w warsztacie wzorowym przedy i wszelkich potrzebnych przyborów do nauki tkactwa i rysunków; uzdolnionym tkaczom spółki dostarczać przedy, warstatów i innych przyborów pod korzystnymi warunkami i w najlepszym gatunku i prowadzić handel przedmiotami tkackimi. Do kierownictwa wybrani zostali: Jan Gąsiorek przewodniczącym, Franc. Mrozek kasjerem i Jan Wróbel magazynierem.

S. Z. Carogrodu donoszą, że ob. Adam Michałowski, dotychczasowy prezes „Polskiego towarzystwa wzajemnej pomocy i dobroczynności“ usunął się obecnie z zajmowanego przezeń przez lat kilka stanowiska, na którym pracował czynnie i wytrwale. Sprawami towarzystwa kierują obecnie wiceprezes p. Fr. Radomski oraz sekretarz p. W. Zarecki, profesor carogrodzkiej szkoły sztuk pięknych. Adres do towarzystwa jest nadal następujący: Constantinople-Péra, rue du Téké N. 566 (Impasse Emin-Effendi 2-me porte).

Brazylijskie marki. Na markach pocztowych najświeższej Rzeczypospolitej znajduje się kula ziemska barwy niebieskiej, zaopatrzona w napis: „Rzeczpospolita Zjednoczonych Stanów południowej Ameryki“.

Spółka udziałowa dla przemysłu naftowego w Galicji. Zainaugurowane założenie stowarzyszenia o powyższej firmie, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, znalazło sympatyczne przyjęcie u ogółu, co jest najlepszym dowodem, że podjęta sprawa jest żywotną i przyniesie korzyści w pierwszym rzędzie uczestnikom spółki, a również dla podniesienia krajowego przemysłu naftowego będzie ważną zdobyczą.

Dla osób, któreby chciały przystąpić do spółki i złożyć odnośne deklaracje przystąpienia donosimy, że subskrypcje przyjmują pp. hr. Henryk Skarbek w gmachu teatralnym i Władysław Terenkoczy w Towarzystwie zaliczkowym (pl. Marjacki l. 9), gdzie również należy składać udziały.

Zwracamy uwagę, że chcąc wziąć udział w konstytuującym Zgromadzeniu i uczestniczyć w wyborach zarządu, należy wprzód zgłosić przystąpienie u którego z wyżej wymienionych.

Konstytuujące Zgromadzenie odbędzie się we środę dnia 18. grudnia br. o godzinie wpół do szóstej wieczór w kancelarji fundacji Skarbkowskiej w gmachu teatralnym na 1. piętrze drzwi Nr. 10.

Zasiłki. Z kwoty, przeznaczonej przez sejm na wsparcie dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, udzielił Wydział krajowy zasiłków:

1. Na kształcenie się w malarstwie: Ant. Konst. Gużkowskiemu, Brunonowi Tepie i Stan. Brzostowskiemu.
2. Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Mich. Tarczyńskiemu i Ludw. Koczanowskiemu.
3. W rysunkach: Oldze Modzelewskiej i Paulinie Zakrzewskiej.
4. W muzyce: Jul. Teodorowiczowi, Helenie Orzechowskiej i Ludw. Harasimowiczowi.
5. W śpiewie: Marji Sidorowiczówny, Herm. Patkiewiczówny, Franciszce Karich, Winc. Bielańskiej, Annie Stebnickiej, Eleon. Elektorowiczówny, Oldze Łozińskiej, Hel. Mateckiej, Karol. Eberbach, Jadw. Opatowiczówny, Herm. Assing, Stan. Waydowskiej, Wład. Dąbrowskiej i Róży Schwablowej.

Pogoń. W Warszawie bawił w tych dniach kapitalista z Karlsbadu, p. Zauner. Goni on swego kasjera, Augusta Pautensberga, który skradłszy mu 70 000 marek, umknął pod nazwiskiem Mioduszewskiego do Warszawy, gdzie bawił w ubiegły poniedziałek, a ztamąd pojechał dalej na Wschód. Za jego schwytanie wyznaczono nagrodę w sumie 4000 marek.

„Blizzard“. W pierwszym tygodniu listopada szalała w kraju Nowy Meksyk w Stauach Zjednoczonych burza śnieżna, która się nazywa „blizzard.“ Burza ta jest tak gwałtowną i potężną, że wszystko od niej pada. Obliczono w przybliżeniu, że zginęło teraz 20 000 owiec i 5000 bydła rogatego. Nadto pomarzło mnóstwo pastuchów.

Strajk. W szybach „Hr. Beust“, „Gustaw“, „Nadzieja“, „Herkules“ i innych otrzymali pracę górnicy,

którzy z powodu strajku utracili ją w winnych miejscach. Kruppi utworzył nowy legat, wynoszący pół miliona marek, w celu udzielania zaliczek tym robotnikom, którzy by chcieli pobudować sobie własne domki.

Ukaszony przez psa. Czern. *Gaz.* Pol. donosi: W Jurkowcach, powiatu koczanieckiego, 4. sierpnia br. pojawił się pies, który pokasał dwie świnię i włościanina Iję Kaliuka. Jedna ze świń zginęła po dwóch paru wśród objawów wścieklizny, druga dotychczas jest zdrową. Kaliuk w pierwszych dniach po ukaszaniu zdradzał symptomata wodowstrętu i oddano go do szpitala powszechnego, skąd po dniach 14 wyszedł zupełnie zdrowym. Był też zdrow aż do dnia ostatniego, obecnie dopiero zachorował ponownie i znowu odesłano go do szpitala, gdzie stwierdzono oznaki wodowstrętu.

Za obrazę Bismarka. W Inowrocławiu w k. Pozn. wychodziło czasopismo dla ludu *Głos Kujawski*. Po dziewięciu numerach pismo to przestało wychodzić dzięki nieroztropności i brakowi doświadczenia redaktorów. Upadek pisma miał nieszcześliwy jeszcze epizod. Oto władze polityczne pruskie dopatrzyły się w kulkach, pomieszczonych w 1. i 9. numerze obrazę Bismarka i wniosły skargę do sądu. W tych dniach padł wyrok: właściciel drukarni i wydawca p. Szymanski skazany został na 15 miesięcy, redaktor odpowiedzialny na 4 miesiące, a autor inkryminowanego artykułu na 6 miesięcy więzienia.

Poprawione plany na budowę teatru krakowskiego już w przyszłym tygodniu poddane zostaną ocenie znawców. Orzeczenie ich zapadnie prawdopodobnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, tak, iż zaraz potem urządzona zostanie wystawa planów dla publiczności.

Syn Shelleya, znakomitego poety angielskiego, sir W. Florence Shelley, zmarł w 70 roku życia w majątku swym w Bornemouth. Zmarły, który niegdyś dzieckiem jeszcze, był wyrokiem sądowym odebrał od ojca, „albowiem tenże, jako ateista, nie może dzieci swych wychowywać“, jak powiedziano w tym wyroku, był do końca życia gorącym czcicielem geniuszu swego ojca i chętnie udzielał hjiografom tegoż listów, zapisków i innych dokumentów familijnych.

Kradzież dyet poselskich. Kasjer Izby dep. w Waszyngtonie, Edward Silcoli uciekł z 72.000 dolarów, przeznaczonych na dyety poselskie. Kilku posłów, żyjących z dyet, znalazło się w niemałym kłopotcie.

Spadek po ks. Wittgensztejn. Gdy równocześnie z otrzymaniem pożyczki 5,300.000 rs. leńskim banku ziemskim, starania księżny Hohenneo naturalizację jej syna w Rosji nie odniosły pożądanego skutku, spadkobierczyni zmieniła najprzód całą w administrację odziedziczonych dóbr, rezydującą w Wierkach pod Wilnem i oddała ją w ręce Niemców. Wobec zbliżającego się terminu obowiązkowego wywłaszczenia się, księżna Hohenneo następnie umocowała niejakiemu p. Klatza do wyprzedazy tych dóbr, dając mu do tego pełną i nieograniczoną plenipotencję, w zamian zaś za to, p. K., jak utrzymują, zobowiązał się wypłacić księżnie nie mniej jak po 40 rs. za dziesięcinę. Ten pełnomocnik, nie cieszący się najlepszą opinią, poszukuje obecnie dla tej operacji subagentów, od których pryncipal wymaga kaucji w wysokości 2 tys. rs. Wyprzedaz ma być przeprowadzoną systematycznie, kolejno, pozyskując od najgorszej gleby, a więc od gub. witebskiej. Położenie licznych dzierżawców jest zachwiane i poszlani już są w rozmaite strony agenci do układów z nimi, a to, ile się zdaje, w celu namówienia ich do zrzeczenia się dalszej dzierżawy, jako obniżającej przy sprzedaży cenę majątków.

Wzorowy redaktor. W Atenach wychodzi pismo *Romios*, redagowane począwszy od tytułu a skończywszy na anonsach, wierszem przez jednego człowieka, głośnego literata nowogreckiego Surisa. Pismo to ma charakter satyryczno-humorystyczny. Suris jest jedną z najsympatyczniejszych postaci dzisiejszej Grecji. Jego satyr niepowstydzili się nawet stary Arystofanes. Pismo wychodzi co dwa tygodnie, zdarza się jednak, że Suris nie mając czasu, up. udając się do kąpiel iłp-zaniecha wydania jakiegoś numeru, pomimo to ma wielką ilość czytelników.

Skandal literacki. Sprawa między żyjącym Hedrichem a zmarłym Meissnerem jeszcze nie skończona. Przemówił oskarżyciel, nie mógł przemówić oskarżony, a obrońca Byr tylko niedostateczny miał materiał pod ręką. Że Meissner jedno z dzieł Hedricha wydał pod swoim nazwiskiem, to nie jest nic nowego; to samo, jak sam przyznał, uczynił z dobroci serca Aleksander Dumas ojciec. Przyszedł pewnego razu do niego młody pisarz i opowiada, że jest zakochany, że ma narzeczoną jak anioł i że będzie szczęśliwy, na wieki szczęśliwy, jeżeli będzie miał 30 000 fr. „30.000 franków“ zawolał Dumas, który zwykle nie miał ani grosza w

Wtedy zakochany literat wyłomaczył mu, o co chodzi. Napisał romans 2 tomowy pt. „Dwie Dżany“, a księgarz oferuje mu 30.000, wszakże pod warunkiem, że Dumas podpisze się jako autor. Ale to niesłychane! zwał autor „Monte Christa“. Młodzieniec błagał dalej gorąco, namietnie, a Dumas, wzruszony naraz, młodemu literatemu do księgarza, który natychmiast składa mu na stół 30.000 fr. Po tygodniu odbył się ślub w pary.

Koncert na okręcie. Niedawno do portu nowojorskiego zawinął parowiec „Ems“, wiozący na swym pokładzie całe grono artystów, udających się w podróż artystyczną po Ameryce. Grono to składali: Paweł Sarassate, pianista Eug. d'Albert, śpiewaczka Berta Marx i śpiewacy: Teodor Reichmann z Wiednia, oraz Konrad Behrens z Rotterdamu. Podczas podróży przez Atlantyk przyszła tym artystom myśl, urządzenia na statku koncertu, z którego dochód przeznaczyci na kasę wsparcia żeglarzy, pozostających w służbie znanego towarzystwa transportowego „Norddeutscher Lloyd“. Koncert na pełnym morzu udał się znakomicie, bilety rozchwytywali współpasażerowie. Artystów przybywających do Nowego Jorku przyjmowano bardzo życzliwie, szczególnie kolonja hiszpańska wyprawiła wielką owację Sarassatemu.

Karnawał w Krakowie zapowiada się świetnie. Już teraz pozawieżywały się rozmaite komitety balowe, które rozpoczęły przygotowawcze prace. Oprócz balu na korzyść weteranów, zapowiedziany jest tam bal akademicki, na dochód budowy domu akadem., klub rzeźbiarzy i malarzy zaś urządza bal kostiumowy, który niewątpliwie będzie najbardziej zajmującym ze wszystkich.

Humorystyka.

Kujawiak stagnacyjny.

Wojtek w tańcu Magdę ścisła,
Aż mu zapal tryska z lic,
Lecz podarte ma buciska,
Więc z ożenku będzie... nic.

Wielka myśl Jankła.

— Czego oni chcą, te antysemitniki? Oni ciągle piszą, że szlachta życzy sobie, aby żydy lichwiarze wyginęli, a żydzi lichwiarze wcale sobie nie życzą, aby wyginęła szlachta...

To się nazywa sprawiedliwość!

Gospodarz (wpadając do lokatora):

— Mój panie, przychodzę do pana, aby się z nim stanowczo rozprawić. Nie chcę już o tem mówić, że pan przez całe półrocze ani grosza nie płacisz, ale to mnie oburza, że pan w dodatku balamucisz mi żonę... To panie, w tym miesiącu skończyć się musi!...

NADESLANE.

Zgłoszenia udziałów

w celu uzupełnienia potrzebnego kapitału do budowy **Hotelu pierwszorzędowego we Lwowie** przyjmuje i bliższe wyjaśnienia daje Emil Bertemilian Brajer we Lwowie Brajerowska 10.

NADESLANE.

Materje wełniane na suknie damskie na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej **Magazyn F. Knauer i Syn** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

NADESLANE.

W Nr. 331 *Kurjera Lwow.* z 29. listop. br. umieszczone było „Nadesłane“, w którym dr. Milgrom z Kołomyi zaprzeczał twierdzeniu interpelacji ruskich z 26. listopada, że on rozgłosił, iż nowy ek. starosta w Kołomyi przyjmując przedstawienia, powie dział do niego, gdy w charakterze kuratora tamtejszej szkoły izraelskiej starostę powitał, ażeby przy zbliżających się wyborach do rady miejskiej nie wybierano Rusinów. Gdy owe Nadesłane zawierało samo w sobie sprzeczności, a przytem i mało na siebie zwracało uwagi, nie uważałem za rzecz konieczną na nie odpowiadać, gdy jednak przed kilku dniami *Polit. Corresp.* a za nią i *Gazeta Lwow.* umieściły pismo ze Lwowa, nadpowołując się na owe zaprzeczenie dr. Milgroma a nadto wysnuwające ztąd wnioski o bezpodstawności w ogóle twierdzeń posłów ruskich w Sejmie, zmuszony jestem prosić o umieszczenie następującego oświadczenia:

Posłowie ruscy w Sejmie przed każdą swoją interpelacją zasięgałi jak najdokładniejszych informacji. Tak też uczynili i co do faktów podanych w ogólnej

interpelacji z 16. listopada, których jeszcze nigdzie nie próbowano odeprzeć, jakoteż ze wspomnianą powyższą interpelacją z 26. listopada. Interpelacja ta została aż wtędy wniesiona, gdy fakta w niej podane potwierdzone zostały przez osobistość zupełnie wiarogodną, a mianowicie przez męża powszechnie poważanego, znanego pisarza i byłego korespondenta *Gazety Lwow.*, a teraz przedsiębiorcę naftowego i radnego m. Kołomyi, p. Sygurda Wisniowskiego, który nadto oświadczył, że prawdziwość ich gotów poprze swoim słowem i upoważnił mi do powołania się na niego w razie potrzeby. Z tej też przyczyny interpelacja została wniesiona aż na ostatniem posiedzeniu Sejmu, interpelanci chcieli nią jednak zwrócić uwagę ek. rządu na to, co się w Kołomyi działo.

Prosząc o najrychlejsze ogłoszenie niniejszego pisma (podobne oświadczenie wysłałem także do redakcyj *Polit. Corresp.* i *Gazety Lwow.*), zostaje z wysokim szacunkiem *Jul. Romanczuk*, poseł na Sejm kraj.

Teatr, literatura i sztuka.

Opera. Wczoraj debutowała na scenie tutejszej w partji Gildy w *Verdiego „Rigoletto“* panna Olga de Rubini, Magdałenę śpiewała panna Michalina Frenklówna. Ocenę wczorajszego przedstawienia podamy w najbliższym numerze.

W teatrze dziś po południu tragedia Szekspira „*Otello*“, wieczór operetka Dellingera „*Kapitan Fracassa*“.

Teatr. „Czarny“, a dziś już biały strzelec z Anatonu, p. Karol Brzozowski, wystąpił w piątek na scenie lwowskiej z nową tragedją, pt. „Zbrodnia w Aversie“. Sędziwy bard osnuł ostatni swój utwór na tle dziejów królestwa neapolitańskiego, o tyle nas obchozdających, że w połowie wieku czternastego zasiadł na tronie tego państewka, na czas bardzo krótki, wnuk Władysława Łokietka po kądzieli, młodzutki Andrzej, syn Elżbiety, królowej węgierskiej, ożeniony z Joanną, wnuczką króla Roberta. W państewku wybuchły niepokoje wszczęte przez intrygi dworskie. Matka Andrzeja, pragnąca jak najrychlej zobaczyć koronę na skroniach swego syna, sypała złotem hojnie w Avgnonie, aby uzyskać u papieża wydanie bulli na koronację Andrzeja. Cesarzowa konstantynopolitańska, pragnąca korony tej znowu dla swojego syna Ludwika, księcia Tarentu, dochodziła z drugiej strony ostatkami fortuny wrzekomych praw syna w Avignonie. Zwyciężyło złoto węgierskie i Andrzej został ukoronowany. Książę Tarentu, kochający i kochany przez Joannę, żonę Andrzeja, postanawia się pozbyć intruza za wszelką cenę. W wyborze środków książę się nie waha. Najęte zbiry mają podczas noclegu, który wypadł w klasztorze w Aversie, położyć kres życiu młodego króla. W porozumieniu ze zbrodniarzami zostaje także Joanna, małżonka królewska a kochanka Ludwika. Wywabony w nocy podstępem król zostaje przez zbirów otoczony. Zbiry jednak, ludzie prości i zabobonni, wiedząc o talizmanie ukrytym w pierścieniu królewskim, wahają się i kajają, padają na kolana i proszą króla o przebaczenie. Ludwik, zagrożony w swych planach, zarzuca królowi płaszcz na głowę, a zbiry tem ośmielone dopielniają mord. Dawna piastunka królewska, która podsłuchała umawiającego się ze zbirami księcia Tarentu, przybywa na ratunek za późno i zastaje już tylko zwłoki ukochanego Andrzeja. Niewierna Joanna uchodzi wraz z swym kochankiem do Neapolu. To jest mniej więcej treść oryginalnej tragedji Brzozowskiego onegdaj przedstawionej.

Żałować zaiste należy, iż autor „Maleka“ wybrał sobie ten temat do secznego opracowania, temat, do którego ani sam zapalić się nie mógł, ani rozwinąć go przed oczyma i sercami słuchaczy z tym skutkiem, jaki wywołuje zawsze jego piękne poetyczne pióro. Charakterystyka postaci działających wyszła bez należytej ekspresji, akcja zaś, obciążona djalogami i monologami, nie toczy się z wartością potrzebną niezbędnie do zainteresowania widza. Tragedja p. Brzozowskiego jest napisana pięknym rymowanym wierszem, który niemało sprawiał trudności artystom ją przedstawiającym. Do najpiękniejszych scen zaliczyć należy, pomimo zabarwienia silnie romantycznego, scenę pomiędzy Joanną a Andrzejem w pierwszym akcie, Elżbietą a synem i scenę ostatnią pełną grozy dramatycznej w ostatnim akcie, po którym wywołano zasłużonego autora.

Co do przedstawienia samego, nie odznaczało się ono szczególną starannością. Braki w obsadzie ról były bardzo uderzające, przygotowanie zaś pamięciowe ogólne było słabe. Swoim porządkiem artyści mi li podwójną trudność do zwalczenia, w blade postaci wcieli krew i życie, jakoteż pokonać wierszowaną formę, od

której odwykli. Role kobiece odegrały z wielką starannością panie: Staehrowicz (Joanna), Cichočka (cesarzowa), Linkowska (Elżbieta), Gostyńska (piastunka). Role męskie znalazły poprawnych wykonawców w pp. Wysockim (Andrzej) i Zawadzkim (Ludwik). Epizodyczne postacie przedstawili z powodzeniem pp. Laskowski i Piasecki.

Wystawa obrazów Kossaka Wojciecha „Zdobycie Olszyny“, „Bitwa pod Grochowem“, „Małczewskiego Jacka „Śmierć wygnanki“ i „Odpoczynek Sybiraków“, zostanie otwartą dzisiaj w niedzielę 15. bm. w wielkiej sali radnej magistratu w Tarnopolu. Oprócz powyższych na wystawie tej znajdują się dzieła sztuki artystów-malarzy krakowskich i lwowskich, mianowicie: Matejki, Kossaka Juliusza, Tondosa, Sozańskiego, Grabińskiego, Krzesza, Stasiaka i Obsta.

W Wieliczce odbędzie się dzisiaj w niedzielę w sali kasyna resursy wieczorek muzyczny towarz. miłośników polskiej sceny i muzycznego imienia Moniuszki pod kierownictwem artystycznym p. Adama Wrońskiego.

W Madrycie na tegorocznym egzaminie w Akademji sztuk pięknych, młody malarz polski, Chochelewicz, otrzymał medal zasługi za obraz pt. „Farys“.

Literatura polska zagranicą. We Frauenfeldzie wychodząca *Thurgauer Zig* ukończyła przekład noweli przedwcześnie zmarłej Soleckiej (Blotnickiej) „Sara“ (Die Jüdin), zaś *Bund* berneński zapowiedział druk noweli M. Konopnickiej „Pod prawem“, która pojawić się ma równocześnie w *Züricher Post. Berliner Volksblatt* w ostatnim tygodniowym dodatku literackim zapowiedział cały szereg nowel polskich różnych autorów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 14. grudnia. Arcybiskup Ganglbauer umarł o godz. 1. po południu.

Paryż 14. grudnia. Minister wojny wystosował do dzienników pismo z żądaniem, ażeby z powodów patriotycznych zaniechali doniesień, odnoszących się do mobilizacji i uzbrojenia armji.

Londyn 14. grudnia. Mnożą się tutaj wypadki influency. Choroba występuje epidemicznie ku zachodowi i wschodowi, mianowicie w tym ostatnim kierunku między cudzoziemcami, jakkolwiek w łagodniejszej formie. W Grantham wskutek influency, panującej między dziećmi, zamknięto szkoły.

Petersburg 14. grudnia. Aresztowano tu oficera od artylerji i oficera od marynarki wskutek podejrzenia, że uknuli spisek na życie cara.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(1) **Targ zbożowy. Podwołoczyska 13. grudnia.** (Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony.)

Tydzień ubiegły był dla targu naszego wcale korzystny. Tendencja na pszenicę i żyto była ustalona i dla sprzedających korzystną. Podaż była wcale znaczną równie jak i bardzo ożywiony popyt zarówno z zagranicy, jak i ze strony kupców krajowych. Zbyt silna podaż jęczmienia spowodowała spadek ceny tego artykułu. Drogi dowozowe są wcale niezłe.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto alla rinfus loco magazyn kolejowy placono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona zł.	7.70	—	8.—
„ „ „ żółta	7.20	—	7.60
„ „ „ chłopka	7.—	—	7.50
„ „ „ tegor.	6.75	—	7.20
Rosyjskie żyto dworskie	6.70	—	7.20
„ „ „ chłopskie	3.10	—	4.—
Rosyjski jęczmień	5.50	—	7.30
„ „ „ słodowy	6.—	—	7.—
„ „ „ owies	5.50	—	6.—
„ „ „ groch	6.—	—	8.—
„ „ „ biały	6.—	—	7.50
„ „ „ zielony	7.—	—	8.25
„ „ „ rzepak	14.75	—	15.60
Rosyjska kukurudza	5.—	—	5.30
„ „ „ gryka	5.—	—	5.80
„ „ „ fasola	7.50	—	8.40
„ „ „ koniczyna	45.—	—	65.—
„ „ „ lnianka	10.—	—	11.50
Rosyjskie proso	5.—	—	5.40
„ „ „ otręby żytnie	3.30	—	3.60
„ „ „ pszenne	4.—	—	4.70
Rosyjski jęczmień browarny	5.50	—	6.—
Rosyjskie siemię konopne	7.—	—	7.40
Rosyjski mak niebieski	24.—	—	25.—

" szary	19.—	23.—
" bobik	14.—	14.80
Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:		
Krajowa pszenica dworska czerwona	7.85	8.25
" " " " żółta tegor.	7.—	7.60
" " " " chłopska	7.60	8.—
Krajowy rzepak zimowy	15.—	16.—
Krajowe żyto dworskie	6.90	7.25
Krajowy groch zielony	7.40	8.50
" " " Victoria	9.—	11.—
" " " biały	7.—	8.50
" " " owies	6.70	7.—
" " " jęczmień	6.—	7.50
Krajowe siemię konopne	6.50	7.25
Krajowa gryka	5.—	5.60
Krajowe otręby żytnie	3.70	3.85
Krajowa lnianka	11.—	12.—

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne

jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

P. A. POKORNY

magister farmacji i właściciel fabryki i składu perfumeryi, Lwów Wałowa 15. wyrabia obecnie wodę kolońska, perfumy i mydła w tak wybornej jakości, iż w istocie grzechem jest sprowadzać takowe z zagranicy. Szczególnie woda kolońska p. Pokornego nie ustępuje w niczem importowanej, a jest przytem znacznie tańszą.

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy **4 1/2 % Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.**

jakoteż

4 1/2 % Listy zastawne Banku krajowego które sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy sumiennie bez doliczenia prowizji.

ADWOKAT KRAJOWY

Stanisław Tabaczyński

mieszka przy ulicy Kopernika 15a w parterze.

Zmieniłem ceny fotografii!

całe figury

1 tuzin wizytowych	3 zlr.	1/2 tuzin wizytowych	2 zlr.
1 " gabinetow.	8 zlr.	1/2 " gabinetow.	5 zlr.
1 " Makart	10 zlr.	1/2 " Makart	7 zlr.
1 " Boudoir	12 zlr.	1/2 " Boudoir	9 zlr.

Z poważaniem: **M. BERGTRAUN** Lwów, Jagiellońska 15.

Dr. JAN ROSNER

b. asyst. kliniki położniczo-ginekolog. Uniw. Jagiel. lekarz chorób kobiecych i akuszer powrócił. (Wałowa 11).

Homeopata M. Rosenkranz

ordynuje od 9-ej—11-ej i od 2-ej—5-ej godziny Lwów, plac Bernardyński 1. 15.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Edward Lilien

otworzył kancelarję we Lwowie w domu przy ulicy **Hetmańskiej 1. 12.** róg ulicy Kilińskiego.

DOCENT UNIwersytetu

Dr. GUSTAW PIOTROWSKI

lekarz chorób nerwowych ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej ul. Akademicka 1. 5. 1. p

NIESPODZIANKA.

Nabywszy egzemplarz Metody miekiej Reussnera, kurs wyższy, znalazłem w kupon, za który otrzymałem od wydawcy wartość 2 zlr. 60 ct. jako premium bezpłatnie **Marjan Czekoński**, ulica Halicka nr. 20, Lwów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1889.

Hotel LANG. M. hr. Izycki z Podola, J. hr. Potocki z Dublin, J. Br. Głotow z Paryża, A. Bogdański z Król. polskiego, J. Pawłowski z Brzeska, Dr. L. Heyne z Złoczowa, I. Krzibek z Berna, H. Grenzel z Czerniowiec, T. Burgmann, E. Bondi, F. W. Lederer, S. Bodenstein i I. Jerusalem z Wiednia.

Wyborne Wina na Święta
Mam zaszczyt donieść P. T. Szanow. Publiczności, że dostawiam 5 kg. wina, razem z naczyniem i posyłką na miejsce do wszystkich poczt. od zł. do zł. 2.— 2.40 3.— 3.40 4.— 4.10 5.— 5.25 6.— 6.40 7.— 7.40 8.— 8.70 9.— 9.10 10.— 10.40 11.— 11.70 12.— 12.10 13.— 13.40 14.— 14.70 15.— 15.10 16.— 16.40 17.— 17.70 18.— 18.10 19.— 19.40 20.— 20.70 21.— 21.10 22.— 22.40 23.— 23.70 24.— 24.10 25.— 25.40 26.— 26.70 27.— 27.10 28.— 28.40 29.— 29.70 30.— 30.10 31.— 31.40 32.— 32.70 33.— 33.10 34.— 34.40 35.— 35.70 36.— 36.10 37.— 37.40 38.— 38.70 39.— 39.10 40.— 40.40 41.— 41.70 42.— 42.10 43.— 43.40 44.— 44.70 45.— 45.10 46.— 46.40 47.— 47.70 48.— 48.10 49.— 49.40 50.— 50.70 51.— 51.10 52.— 52.40 53.— 53.70 54.— 54.10 55.— 55.40 56.— 56.70 57.— 57.10 58.— 58.40 59.— 59.70 60.— 60.10 61.— 61.40 62.— 62.70 63.— 63.10 64.— 64.40 65.— 64.70 66.— 65.10 67.— 65.40 68.— 65.70 69.— 66.10 70.— 66.40 71.— 66.70 72.— 67.10 73.— 67.40 74.— 67.70 75.— 68.10 76.— 68.40 77.— 68.70 78.— 69.10 79.— 69.40 80.— 69.70 81.— 70.10 82.— 70.40 83.— 70.70 84.— 71.10 85.— 71.40 86.— 71.70 87.— 72.10 88.— 72.40 89.— 72.70 90.— 73.10 91.— 73.40 92.— 73.70 93.— 74.10 94.— 74.40 95.— 74.70 96.— 75.10 97.— 75.40 98.— 75.70 99.— 76.10 100.— 76.40 101.— 76.70 102.— 77.10 103.— 77.40 104.— 77.70 105.— 78.10 106.— 78.40 107.— 78.70 108.— 79.10 109.— 79.40 110.— 79.70 111.— 80.10 112.— 80.40 113.— 80.70 114.— 81.10 115.— 81.40 116.— 81.70 117.— 82.10 118.— 82.40 119.— 82.70 120.— 83.10 121.— 83.40 122.— 83.70 123.— 84.10 124.— 84.40 125.— 84.70 126.— 85.10 127.— 85.40 128.— 85.70 129.— 86.10 130.— 86.40 131.— 86.70 132.— 87.10 133.— 87.40 134.— 87.70 135.— 88.10 136.— 88.40 137.— 88.70 138.— 89.10 139.— 89.40 140.— 89.70 141.— 90.10 142.— 90.40 143.— 90.70 144.— 91.10 145.— 91.40 146.— 91.70 147.— 92.10 148.— 92.40 149.— 92.70 150.— 93.10 151.— 93.40 152.— 93.70 153.— 94.10 154.— 94.40 155.— 94.70 156.— 95.10 157.— 95.40 158.— 95.70 159.— 96.10 160.— 96.40 161.— 96.70 162.— 97.10 163.— 97.40 164.— 97.70 165.— 98.10 166.— 98.40 167.— 98.70 168.— 99.10 169.— 99.40 170.— 99.70 171.— 100.10 172.— 100.40 173.— 100.70 174.— 101.10 175.— 101.40 176.— 101.70 177.— 102.10 178.— 102.40 179.— 102.70 180.— 103.10 181.— 103.40 182.— 103.70 183.— 104.10 184.— 104.40 185.— 104.70 186.— 105.10 187.— 105.40 188.— 105.70 189.— 106.10 190.— 106.40 191.— 106.70 192.— 107.10 193.— 107.40 194.— 107.70 195.— 108.10 196.— 108.40 197.— 108.70 198.— 109.10 199.— 109.40 110.— 109.70 111.— 110.10 112.— 110.40 113.— 110.70 114.— 111.10 115.— 111.40 116.— 111.70 117.— 112.10 118.— 112.40 119.— 112.70 120.— 113.10 121.— 113.40 122.— 113.70 123.— 114.10 124.— 114.40 125.— 114.70 126.— 115.10 127.— 115.40 128.— 115.70 129.— 116.10 130.— 116.40 131.— 116.70 132.— 117.10 133.— 117.40 134.— 117.70 135.— 118.10 136.— 118.40 137.— 118.70 138.— 119.10 139.— 119.40 140.— 119.70 141.— 120.10 142.— 120.40 143.— 120.70 144.— 121.10 145.— 121.40 146.— 121.70 147.— 122.10 148.— 122.40 149.— 122.70 150.— 123.10 151.— 123.40 152.— 123.70 153.— 124.10 154.— 124.40 155.— 124.70 156.— 125.10 157.— 125.40 158.— 125.70 159.— 126.10 160.— 126.40 161.— 126.70 162.— 127.10 163.— 127.40 164.— 127.70 165.— 128.10 166.— 128.40 167.— 128.70 168.— 129.10 169.— 129.40 170.— 129.70 171.— 130.10 172.— 130.40 173.— 130.70 174.— 131.10 175.— 131.40 176.— 131.70 177.— 132.10 178.— 132.40 179.— 132.70 180.— 133.10 181.— 133.40 182.— 133.70 183.— 134.10 184.— 134.40 185.— 134.70 186.— 135.10 187.— 135.40 188.— 135.70 189.— 136.10 190.— 136.40 191.— 136.70 192.— 137.10 193.— 137.40 194.— 137.70 195.— 138.10 196.— 138.40 197.— 138.70 198.— 139.10 199.— 139.40 140.— 139.70 141.— 140.10 142.— 140.40 143.— 140.70 144.— 141.10 145.— 141.40 146.— 141.70 147.— 142.10 148.— 142.40 149.— 142.70 150.— 143.10 151.— 143.40 152.— 143.70 153.— 144.10 154.— 144.40 155.— 144.70 156.— 145.10 157.— 145.40 158.— 145.70 159.— 146.10 160.— 146.40 161.— 146.70 162.— 147.10 163.— 147.40 164.— 147.70 165.— 148.10 166.— 148.40 167.— 148.70 168.— 149.10 169.— 149.40 170.— 149.70 171.— 150.10 172.— 150.40 173.— 150.70 174.— 151.10 175.— 151.40 176.— 151.70 177.— 152.10 178.— 152.40 179.— 152.70 180.— 153.10 181.— 153.40 182.— 153.70 183.— 154.10 184.— 154.40 185.— 154.70 186.— 155.10 187.— 155.40 188.— 155.70 189.— 156.10 190.— 156.40 191.— 156.70 192.— 157.10 193.— 157.40 194.— 157.70 195.— 158.10 196.— 158.40 197.— 158.70 198.— 159.10 199.— 159.40 160.— 159.70 161.— 160.10 162.— 160.40 163.— 160.70 164.— 161.10 165.— 161.40 166.— 161.70 167.— 162.10 168.— 162.40 169.— 162.70 170.— 163.10 171.— 163.40 172.— 163.70 173.— 164.10 174.— 164.40 175.— 164.70 176.— 165.10 177.— 165.40 178.— 165.70 179.— 166.10 180.— 166.40 181.— 166.70 182.— 167.10 183.— 167.40 184.— 167.70 185.— 168.10 186.— 168.40 187.— 168.70 188.— 169.10 189.— 169.40 190.— 169.70 191.— 170.10 192.— 170.40 193.— 170.70 194.— 171.10 195.— 171.40 196.— 171.70 197.— 172.10 198.— 172.40 199.— 172.70 173.— 173.10 174.— 173.40 175.— 173.70 176.— 174.10 177.— 174.40 178.— 174.70 179.— 175.10 180.— 175.40 181.— 175.70 182.— 176.10 183.— 176.40 184.— 176.70 185.— 177.10 186.— 177.40 187.— 177.70 188.— 178.10 189.— 178.40 190.— 178.70 191.— 179.10 192.— 179.40 193.— 179.70 194.— 180.10 195.— 180.40 196.— 180.70 197.— 181.10 198.— 181.40 199.— 181.70 182.— 182.10 183.— 182.40 184.— 182.70 185.— 183.10 186.— 183.40 187.— 183.70 188.— 184.10 189.— 184.40 190.— 184.70 191.— 185.10 192.— 185.40 193.— 185.70 194.— 186.10 195.— 186.40 196.— 186.70 197.— 187.10 198.— 187.40 199.— 187.70 188.— 188.10 189.— 188.40 190.— 188.70 191.— 189.10 192.— 189.40 193.— 189.70 194.— 190.10 195.— 190.40 196.— 190.70 197.— 191.10 198.— 191.40 199.— 191.70 192.— 192.10 193.— 192.40 194.— 192.70 195.— 193.10 196.— 193.40 197.— 193.70 198.— 194.10 199.— 194.40 195.— 194.70 196.— 195.10 197.— 195.40 198.— 195.70 199.— 196.10 197.— 196.40 198.— 196.70 199.— 197.10 198.— 197.40 199.— 197.70 198.— 198.10 199.— 198.40 199.— 198.70 199.— 199.10 199.— 199.40 199.— 199.70 199.— 200.10 200.— 200.40 200.— 200.70 200.— 201.10 201.— 201.40 201.— 201.70 201.— 202.10 202.— 202.40 202.— 202.70 202.— 203.10 203.— 203.40 203.— 203.70 203.— 204.10 204.— 204.40 204.— 204.70 204.— 205.10 205.— 205.40 205.— 205.70 205.— 206.10 206.— 206.40 206.— 206.70 206.— 207.10 207.— 207.40 207.— 207.70 207.— 208.10 208.— 208.40 208.— 208.70 208.— 209.10 209.— 209.40 209.— 209.70 209.— 210.10 210.— 210.40 210.— 210.70 210.— 211.10 211.— 211.40 211.— 211.70 211.— 212.10 212.— 212.40 212.— 212.70 212.— 213.10 213.— 213.40 213.— 213.70 213.— 214.10 214.— 214.40 214.— 214.70 214.— 215.10 215.— 215.40 215.— 215.70 215.— 216.10 216.— 216.40 216.— 216.70 216.— 217.10 217.— 217.40 217.— 217.70 217.— 218.10 218.— 218.40 218.— 218.70 218.— 219.10 219.— 219.40 219.— 219.70 219.— 220.10 220.— 220.40 220.— 220.70 220.— 221.10 221.— 221.40 221.— 221.70 221.— 222.10 222.— 222.40 222.— 222.70 222.— 223.10 223.— 223.40 223.— 223.70 223.— 224.10 224.— 224.40 224.— 224.70 224.— 225.10 225.— 225.40 225.— 225.70 225.— 226.10 226.— 226.40 226.— 226.70 226.— 227.10 227.— 227.40 227.— 227.70 227.— 228.10 228.— 228.40 228.— 228.70 228.— 229.10 229.— 229.40 229.— 229.70 229.— 230.10 230.— 230.40 230.— 230.70 230.— 231.10 231.— 231.40 231.— 231.70 231.— 232.10 232.— 232.40 232.— 232.70 232.— 233.10 233.— 233.40 233.— 233.70 233.— 234.10 234.— 234.40 234.— 234.70 234.— 235.10 235.— 235.40 235.— 235.70 235.— 236.10 236.— 236.40 236.— 236.70 236.— 237.10 237.— 237.40 237.— 237.70 237.— 238.10 238.— 238.40 238.— 238.70 238.— 239.10 239.— 239.40 239.— 239.70 239.— 240.10 240.— 240.40 240.— 240.70 240.— 241.10 241.— 241.40 241.— 241.70 241.— 242.10 242.— 242.40 242.— 242.70 242.— 243.10 243.— 243.40 243.— 243.70 243.— 244.10 244.— 244.40 244.— 244.70 244.— 245.10 245.— 245.40 245.— 245.70 245.— 246.10 246.— 246.40 246.— 246.70 246.— 247.10 247.— 247.40 247.— 247.70 247.— 248.10 248.— 248.40 248.— 248.70 248.— 249.10 249.— 249.40 249.— 249.70 249.— 250.10 250.— 250.40 250.— 250.70 250.— 251.10 251.— 251.40 251.— 251.70 251.— 252.10 252.— 252.40 252.— 252.70 252.— 253.10 253.— 253.40 253.— 253.70 253.— 254.10 254.— 254.40 254.— 254.70 254.— 255.10 255.— 255.40 255.— 255.70 255.— 256.10 256.— 256.40 256.— 256.70 256.— 257.10 257.— 257.40 257.— 257.70 257.— 258.10 258.— 258.40 258.— 258.70 258.— 259.10 259.— 259.40 259.— 259.70 259.— 260.10 260.— 260.40 260.— 260.70 260.— 261.10 261.— 261.40 261.— 261.70 261.— 262.10 262.— 262.40 262.— 262.70 262.— 263.10 263.— 263.40 263.— 263.70 263.— 264.10 264.— 264.40 264.— 264.70 264.— 265.10 265.— 265.40 265.— 265.70 265.— 266.10 266.— 266.40 266.— 266.70 266.— 267.10 267.— 267.40 267.— 267.70 267.— 268.10 268.— 268.40 268.— 268.70 268.— 269.10 269.— 269.40 269.— 269.70 269.— 270.10 270.— 270.40 270.— 270.70 270.— 271.10 271.— 271.40 271.— 271.70 271.— 272.10 272.— 272.40 272.— 272.70 272.— 273.10 273.— 273.40 273.— 273.70 273.— 274.10 274.— 274.40 274.— 274.70 274.— 275.10 275.— 275.40 275.— 275.70 275.— 276.10 276.— 276.40 276.— 276.70 276.— 277.10 277.— 277.40 277.— 277.70 277.— 278.10 278.— 278.40 278.— 278.70 278.— 279.10 279.— 279.40 279.— 279.70 279.— 280.10 280.— 280.40 280.— 280.70 280.— 281.10 281.— 281.40 281.— 281.70 281.— 282.10 282.— 282.40 282.— 282.70 282.— 283.10 283.— 283.40 283.— 283.70 283.— 284.10 284.— 284.40 284.— 284.70 284.— 285.10 285.— 285.40 285.— 285.70 285.— 286.10 286.— 286.40 286.— 286.70 286.— 287.10 287.— 287.40 287.— 287.70 287.— 288.10 288.— 288.40 288.— 288.70 288.— 289.10 289.— 289.40 289.— 289.70 289.— 290.10 290.— 290.40 290.— 290.70 290.— 291.10 291.— 291.40 291.— 291.70 291.— 292.10 292.— 292.40 292.— 292.70 292.— 293.10 293.— 293.40 293.— 293.70 293.— 294.10 294.— 294.40 294.— 294.70 294.— 295.10 295.— 295.40 295.— 295.70 295.— 296.10 296.— 296.40 296.— 296.70 296.— 297.10 297.— 297.40 297.— 297.70 297.— 298.10 298.— 298.40 298.— 298.70 298.— 299.10 299.— 299.40 299.— 299.70 299.— 300.10 300.— 300.40 300.— 300.70 300.— 301.10 301.— 301.40 301.— 301.70 301.— 302.10 302.— 302.40 302.— 302.70 302.— 303.10 303.— 303.40 303.— 303.70 303.— 304.10 304.— 304.40 304.— 304.70 304.— 305.10 305.— 305.40 305.— 305.70 305.— 306.10 306.— 306.40 306.— 306.70 306.— 307.10 307.— 307.40 307.— 307.70 307.— 308.10 308.— 308.40 308.— 308.70 308.— 309.10 309.— 30

Telegram.

Świeżo nadesłane z najlepszych fabryk 4000 sztuk materji wełnianej na suknie, 2000 sztuk materji jedwabnej na suknie, materji na płaszcze, flanelę, barechany, kaziemiry, jedwabny i wełniany atlas na koldry, firanki, weby, płótna, szyfony, kapy i obrusy, jedwabny plusz na płaszcze, jedwabne aksamioty i różne przybory dla krawców i modniarek, taniej jak wszędzie

po stałych cenach.

MARJA FRÄNKEL

Rynek 32.

Kotwicze skrzynki budowlane

Richterowski Kotwicze skrzynki budowlane są i pozostaną najlepszym i najtańszym podarkiem dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyczki teże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera słizne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększającą skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikiemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwica”. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa”, którą bezpłatnie przesyłają: F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

BILETY WIZYTOWE

litografowane (100 sztuk) od złr. 150 i wyżej, szybkoprasowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej. MONOGRAMY na listach najnowsze i najgustowniejsze. Wszelkie roboty kaligraficzne, jako to: d. plony, adresa i arkusza z powinszowaniem, po cenach najprzystępniejszych polecają: Seyfarth & Dydyński MAGAZYN papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych we Lwowie, przy placu Marjackim.

Bez konkurencji tutki i bibułki!

Prawdziwym amatorom papierosów polecamy tutki i bibułki cygaretove, wyrabiane z bibułki na wystawie paryskiej osobiście zakupionej. — Papier ten noszący napis wodny „Lepie freres Paris” jest najlepszy i najcieńszy z dotychczas znanych gatunków, przyjemny w paleniu, zupełnie wolny od szkodliwych części składowych. Jednorazowe używ nie przekonywać! Wzory na żądanie darmo. Dostać można we wszystkich lepszych handlach i trafikach tudzież w składzie fabrycznym u „BRACI ELSTER” we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej 13. Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą Jan Wallach i Syn we Lwowie, Rynek liczba 33. rok założenia 1841. Dla niezważających na modę poleca materje zimowe roku zeszłego, jakoteż resztki po bardzo zniżonych cenach.

Odpowiedny podarunek na GWIAZDKĘ albo NOWY ROK najtańsze Losy

SERBSKIE LOSY PAŃSTWOWE z roku 1883. po 10 franków rocznie 3 ciągnięcia, najbliższe 14. stycznia Główna wygrana franków 100.000 w zlocie. ORYGINALNE LOSY po kursie dziennym, albo na raty miesięczne 3 losy w 12 ratach po 2 zlr. 5 losów w 13 rat. po 3 zlr. 10 losów w 15 rat. po 5 zlr.

Losy Jó sziv rocznie trzy ciągnięcia najbliższe 15. lutego Główna wygrana złr. 15.000 w. a. ORYGINALNE LOSY po kursie dziennym, albo na raty miesięczne: 5 losów w 15 ratach po 2 zlr. 10 losów w 20 ratach po 3 zlr. 25 losów w 25 ratach po 6 zlr.

August Schellenberg, we Lwowie. Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA” prenumerata roczna na prowincji 1 zlr. 80 cent.

Centralne Biuro Posad i Slug JANA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie ul. Halicka 8 w Krakowie Rynek 5, poleca oficjalistów oraz wszelką służbę dworską i miejską abonament roczny I. klasa Służbodawca utrzymujący stale 1 sługę płaci rocznie 1 zł. II. „ „ „ od 2-5 „ „ 2 „ Za zmiany slug w roku nie dolicza się żadnych dodatków prócz powyższej taksy rocznej.

Herbata Rosyjska W. ADAMOWICZA w Brodach. Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa. Herbata z Brodów! f. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Dla amatorów cygaret!

Fabryka papierków cygaretowych Braunstein Freres w Paryżu zwraca uwagę Szanownej Publiczności na szczególnie dobry gatunek papierków cygaretowych z etykietą:

L' Histoire de France

Żadna inna fabryka papierków cygaretowych nie wydała równie dobrego produktu, a nieda się zaprzeczyć, że fabrykat ten jest dotychczas niedoścignionym!

Jedyne zastępstwo na Austro-Węgry i sprzedaż papierków cygaretowych „L' Histoire de France”, jak niemniej z tychże w Paryżu sporządzonych tutek cygaretowych w kilku numerach

w c. k. składzie komisowym osoblwszych tytoniów i cygar we Lwowie, plac Halicki 1. 1.

Franciszek Nader konstruktor młynów

Suchawola p. Mszana (koło Lwowa) Zastępca Wiedeńskiej fabryki młynów Braci Israel Wielki skład fabryczny jedwabnych materji pyłowych od Braci Homberger. — Wetzikor w Szwacarii. Dostarcza: Maszynowe części i aparaty do młynów, tartaków, browarów, gorzelni i fabryk ze skóry, gumy i bawelniiane rzemieńna trybowe, jakoteż Naczynia do ostrzenia kamieni młynowych. — Aparata do szmirglowania, obęgi do plombowania, plomby, taczki woreczkowe i sprzążki. Szwał arska gaza jedwabna, pytle sukienne, mosiężne i druciane, Gurty luiane, dziurkowane, blaszki, kapsle na flaszki i etykiety na worki. — Brezenty nieprzemakalne — Oliwy i smarowidła. — Przyrządy do smarowania oliwą, smarowidłem i latarnie. — Tryby i koła wodne, koły parowe z dotyczącymi pojedynczemi lub kompletnymi przyrządami. Wykonuje: Plany, kosztorysy, projekty i techniczne obrachowania dla młynów i tartaków, zastępuje renomowane fabryki tak krajowe jak zagraniczne, na kamień młynowy i wszystkie potrzeby młynskie, Walce do oziarnowania, mielenia itp. Maszyny do czyszczenia zboża, grysu, koteż stęchlizny. — Ręczne młynki (żarna) z przyrządami — Kompletnie rusztowania do rznięcia drzewa, desek, kłoców itp. — Maszyny do obrabiania drzewa. — Maszyny, aparaty i inne składniki do oświetlenia gazowego. Katalogi illustrowane na żądanie darmo i franco. Wszelkie reperacje jakoteż obliczenia wykonuje jak najsumienniej.

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze, poleca najtaniej jedyny główny skład w specjalnym magazynie wyrobów gumowych R. KRIMMERA we Lwowie Hotel Francuski.

Na święta!!!

Serwisy stołowe porcelanowe saskie Serwisy stołowe angielskie bawarskie Serwisy deserowe, owocowe, majolikowe i angielskie. Kabarety do podawania wędlin, majolikowe, porcelanowe, angielskie, wedgwoodowe, z 8 części złożone na drewnianym postumencie. Kosze na owoce, etażery na ciasta, kraszki pod torty itp. Nożyki i grabki z chińskiego srebra. Ceny stałe bardzo tanie.

Kazimierz Lewicki, Lwów ulica Trybunalska.



SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykanci biszkoptów w Wiedniu.

Tak dla młodszych jak i starszych
najstosowniejsze

Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok

Farby olejne w kompletnych kasetkach z wszelkimi przyborami w cenie złr. 4-50, 7-50, 10 do złr. 20.

Farby akwarelowe guziczkowe, w laseczkach i tubkach, tak pojedynczo jak i w kasetkach, w cenie 30, 50, 75 ct., złr. 1-20, 1-80 do złr. 10.

Farby do tak zwanego „Spritzmalerei“ kasetki kompletne w cenie złr. 1-50, 3 i 5.

Farby do malowania na porcelanie kasetki kompletne w cenie złr. 8-50, 10, 13-50, 16 i złr. 20.

Płytki porcelanowe w rozmaitych formach do tegoż malowania.

Kasetki z przyborami i obrazkami, które odbite na porcelanie odpowiadają zupełnie ręcznemu malowaniu, kasetka złr. 6.

Farby i przybory do t. z. „Chromo Malerei“ kasetki kompletne w cenie złr. 5-50, 8-50 i złr. 10.

Farby metaliczne do malowania na aksamicie, jedwabiu, pluszu i t. p., kasetki po złr. 4, 6, 8-50 do złr. 16.

Wzorki do tegoż malowania, zaczęte roboty itp. w wielkim wyborze.

Farby pastelowe w kasetach po złr. 2, 3 do złr. 10.

Papier w arkuszach i na metry do tegoż malowania.

Farby gobelinowe w słoikach i płótno do tegoż.

Kasetki z minerałami w cenie złr. 2-80, 5-50, 10 i 12.

Kasetki z imitacją najwięk. diamentów w cenie złr. 12.

Kasetki z narzędziami do pileczkowych i do innych robót w cenie od złr. 3 do 10.

Od dawna!

na składzie zaprowadzone, a dziś więcej niż kiedykolwiek przez amatorów poszukiwane

Wyroby z drzewa białego jak:

Kasetki, pudeleczka, wachlarze, kubki, deszczółki, podstawki, ramki na fotografie, talerz pod chleb, miseczki i bardzo wiele innych przedmiotów, nadających się do malowania farbami wodnymi, do wypalania.

Wzorki, werniksy i wszelkie przybory do tegoż malowania, zawsze na składzie.

Aparaty do wypalania na drzewie sztuka złr. 12.

Wyroby z gliny „Terakoty“, jak: wazon, talerz dekoracyjny, podstawki, miseczki i t. p.

Wszystko jak najgustowniej wykończone i nadające się do malowania tak farbami wodnymi jak i olejnymi.

Wzory kwiatów, widoczków itp. w wielkim wyborze.

Ształugi rozmaitej wielkości i formy, Krzeselka dla artystów malarzy, Płótna naciągane na bleitramach, deszczółki grunto-

wane, manekiny, palety i wogóle wszystkie przybory potrzebne do artystycznego malowania zawsze na składzie.

Wszelkich informacyj co do sposobu malowania chętnie udzielam.

Kasy i Kasetki ogniotrwałe,

Skarbonki żelazne,

Szybkowarki spirytusowe,

Perfumerje i Mydełka w eleganckich kartonach — poleca

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.



uznane są za najlepsze, najzupełniejsze i najulubieńsze w całym świecie. Singer i S-ka jest jedyną fabryką, która maszyny do wszelkiego użycia wyrabia. Przeszło 8 milionów maszyn znajduje się obecnie w użytku familijnym, jakoteż wszelkich gałęziach przemysłu, a przeszło 600.000 tychże bywają rocznie sprzedawane; są one

najlepszym i najpożyteczniejszym podarkiem na Gwiazdkę.

Jak na wszystkich wystawach światowych oryginalne maszyny Singera premiiowane zostały pierwszemi nagrodami, tak i teraz otrzymały na **wystawie paryskiej złoty medal** za najnowsze uzupełnienia i nieprześcignione wykonywanie robót.

Generalna Agencja

The Singer Manufacturing Comp. w Nowym Jorku

G. NEIDLINGER

Lwów. ulica Kopernika 1. 2.

Biuro informacyjne nauczycielskie

istniejące w Krakowie od lat kilkunastu pod firmą:

Mme Stephanie (Strażyńska) poleca pod sumienną rekomendacją zdolne nauczycielki, gubernantki i bony trzech narodowości (polsk., franc., niem.) Na żądanie sprowadza się również Angielki. Adres Kraków Długa 1. 32.

Wyszedł z druku

IV., V. i VI. zeszyt podręcznika:

Najlepsza Metoda

do nauczania się w 3-miesięczach bez nauczyciela po niemiecku czytać, pisać i rozmawiać: napisana przez Platona v. Reussnera, kurs wyższy po 15 et. Wszystkich zeszytów będzie 13, które można nabywać w księgarniach, jak również inne następujące dzieła tegoż autora: Kurs niższy, powyższej metody cały tom po 80 et. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z objaśnieniami wymowy, z 14 wzorami pisma i 141 rycinami, po 47 et., 20 et. i 10 et. **Najnowszy elementarz polski** z wzorami rysunków, pisma i rycinami, razem **340 Figur** i wskazówkami pedagogicznymi 34 et. tylko z wzorami **(340 Figur)** 14 et., bez rycin 7 et. **Najlepsza metoda angielska** dla samouków, z wymową, do nauczania się po angielsku w 24 lekcjach, 90 cent. Skład główny w księgarni

Skład główny w księgarni
SEYFERTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

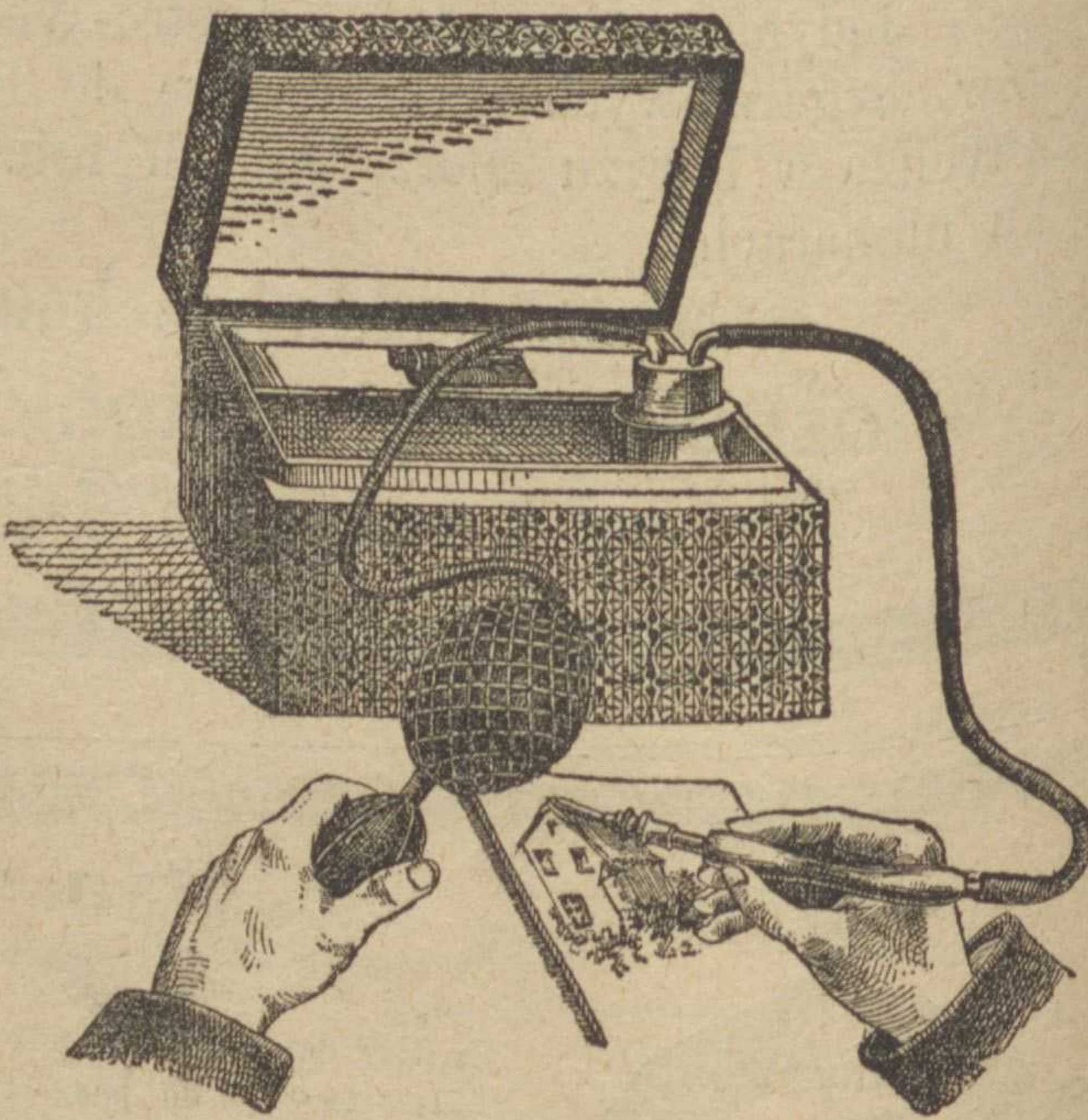
Ubrania dla dzieci

Płaszczki na zimę
Sukienki dla dziewcząt
Garnitury dla chłopców
Wyprawki dla niemowląt

Wyroby włóczkowe
pończoszki,
sznurówki.

—
ZAKŁAD
założony w r.
1863.

Zlecenia z rowinej wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie i za podaniem wieku dziecka.



Dla zamiejscowych szczegółowe cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franco.

Józef HANKE we Lwowie

Rynek, 1. 38. pod „Czarnym Psem“.

Liczba telefonu 173.